

Przed 33 rocznicą układu Polska - ZSRR



KONFERENCJA PRASOWA W KONSULACIE RADZIECKIM W KRAKOWIE

Dzisiaj mija 33 rocznica podpisania w Moskwie pierwszego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a Związkiem Radzieckim. W sobotę obchodzący będziemy 108 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina. Tradycyjnie już rocznice te stanowią okazję do przypomnienia genezy, a równocześnie podsumowania dorobku współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej z Krajem Rad. Im też poświęcona była wczorajsza konferencja prasowa w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie, którą prowadził minister pełnomocny i konsul generalny IWAN KORCZMA, a w której wzięli udział dziennikarze z województw Polski południowej.

Podpisanie Układu — stwierdził m. in. Iwan Korczma — potwierdziło współdziałanie polskich i rosyjskich robotników na barykadach 1905 roku, udział naszych rodaków w Rewolucji Październikowej, wspólną walkę obu narodów z hitlerowskim najeźdźcą w latach II wojny światowej. Realizacja Układu zapewniła Pol-

sce mocną pozycję na arenie międzynarodowej, poczucie siły i bezpieczeństwa. Symbolem powojennej pomocy Związku Radzieckiego dla naszego kraju jest Huta im. Lenina.

MANIFESTACJA POD POMNIKIEM LENINA

Tegoroczne Dni Leninowskie, organizowane w 108 rocznicę urodzin W. I. Lenina oraz w 33 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej pomiędzy Polską i ZSRR — są kolejną manifestacją przyjaźni między naszymi narodami.

Potwierdzeniem tych braterskich uczuć i dowodem czci dla twórcy pierwszego państwa socjalistycznego jest tradycyjne już zgromadzenie członków partii przed pomnikiem Lenina w Nowej Hucie.

Około 10 tys. komunistów zmanifestuje swoją niezłomną wolę utrzymania i utrwalenia pokoju w świecie, umocnienia jedności i siły wspólnoty socjalistycznej i rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny.

W trakcie manifestacji 50 kandydatów otrzyma legitymacje partyjne.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 16 (1112)

21-23. IV. 1978 r.

Cena 1 zł

Anatomia remontu

Najpierw była faza przygotowania. Należało wtedy skompletować wszystkie prefabrykaty. Włączyły się w to zarówno służby techniczne jak i zaopatrzeniowe. W konwertorze wytopiono specjalny gatunek stali, z której miano wykonać gruszkę konwertora. I tu już pierwszy wysoki próg. Polskie normy przewidują walcowanie do maksymalnej grubości 60 mm. Na gruszkę potrzebna była blacha o grubości 80 mm. Walcowania takiej blachy podjęła się huta „Zygmunt”. Wykonała ją i załoga Zakładu Mechanicznego HIL mogła przystąpić do wykonywania gruszki. Oczywiście w segmentach, gdyż tak łatwiej można transportować na Stalownię Konwertorową.

W styczniu tego już roku rozpoczęło się scalanie bloku

montażowego kotła i poszczególnych elementów konwertora. Sprawnie do pracy przystąpiły firmy krakowskie i spoza Krakowa: MONTIN, Termoizolacja (Zabrze), Budostal-2, Elektromontaż (Nowa Huta), a także Biuro Projektów Organizacji Robót działające przy Zjednoczeniu „Budostal”. Przed dniem 5 marca, czyli dniem rozpoczynającym czynności remontowe, zakończono scalanie kotła. Ostatni spust z konwertora odbyło 6 marca o godz. ósmej.

Teraz na plac wszedł HPR i przystąpił do demontażu kotła oraz remontu oczyszczalni spalin i pompowni cyrkulacyjnej. ENERGOPOMIAR z Gliwicka wraz z służbami Wydziału Ciepłego przeprowadzał chemiczne oczyszczanie części ciśnieniowej kotła. Zaczęła się prawdziwa robota remontowa

trwająca do niedzieli 16 kwietnia. O godzinie 14.35 nastąpiło zalanie surowki na pierwszy wytop po remoncie. Konwertor był jak nowy.

Tak skróto można przedstawić operację remontu. Kryła się za tym jednak konkretna praca ludzi różnych specjalności. Po raz pierwszy też przy tego typu remoncie obowiązki Generalnego Wykonawcy przejęła na siebie Huta im. Lenina, a ściślej Zakład Stalowniczy i Wydział Ciepły. Pierwszy w zakresie konwertora, drugi kotła. Przysposzyło to hucie konkretne oszczędności, mierzone w złotych-kach.

Nowy konwertor ma korzystniejsze parametry techniczno-ekonomiczne. Przede wszystkim gruszką konwertora jest

(Dokończenie na str. 2)

Więcej pieniędzy — więcej towarów

— To myśl przewodnia plenarnego posiedzenia Komitetu Dzielnicowego PZPR, poszerzonego o udział dyrektorów zakładów i aktyw dzielnic — które odbyło się w ubiegły piątek w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego. Ostatnio stopień realizacji postanowień Komitetu Krakowskiego PZPR, w dniu 30 marca br. w sprawie najważniejszych zadań miejskiej gospodarki na najbliższe dwa lata. Oczywiście w grupie tych priorytetowych znalazły się: budownictwo mieszkaniowe, komunikacja, handel i usługi. W realizacji tych zadań ogromną rolę odgrywają instancje partyjne. Z wieloma problemami boryka się i nasza dzielnica. I kwartał tego roku był niepomysłny dla wielu przedsiębiorstw. Niektóre z nich nie wykonały zadań planowych i nie wypływa to z przyczyn

obiektywnych. Krytykowano niewłaściwą organizację pracy, niedyscyplinowanie... Nadto w tym okresie wystąpiło szereg kłopotów z surowcami, ograniczenia w dostawach energii elektrycznej. W rozwiązywaniu tych wszystkich spraw wielkich i małych muszą kierownictwa załóg wykazać więcej inicjatywy i przedsiębiorczości by niepotrzebnie nie angażować zwłaszcza w załatwianiu drobniagów — instancji partyjnych.

W trakcie plenarnych obrad sporo miejsca poświęcono także sprawom porządku i czystości dzielnicy. Omówiono także przygotowania do obchodów Dni Leninowskich i Święta Pracy — którym poświęcamy osobną uwagę.

Obradom przewodniczył I sekretarz KD — Antoni Mroczka. (R)

DZIEŃ HUTNIKA 1978

Hutnicze święto będzie miało w tym roku nieco odmienny niż dotychczas charakter.

Główne uroczystości dekoracji zasłużonych pracowników i spotkań z Jubilatami będą się odbywały w poszczególnych Zakładach na akademiach i wieczornicach w gronie współtowarzyszy pracy.

Na uroczystym KSR-ze spotkają się najbardziej zasłużeni dla Kombinatu.

Ponadto odbędzie się koncert galowy w Hali KS „Hutnik” w wykonaniu najznakomitszych artystów z całego kraju. Ogółem swój jubileusz obchodzą 1259 hutników:

25 lecia pracy — 1208 pracowników.

35 lecia pracy — 29 pracowników.

40 lecia pracy — 14 pracowników.

45 lecia pracy — 3 pracowników.

Koledzy Józef Gomułuch z W-38, Stanisław Kitliński z TM, Henryk Kosiński z W-22, Kazimierz Palonek z DKJ i Michał Smoliński z ZO świętować będą jubileusz 50-lecia pracy.

Wszystkim Jubilatom życzymy pomyślności i serdecznie gratulujemy!

W „MOSTOSTALU” WRĘCZONO PIĘCIESETNĄ LEGITYMACJĘ PARTYJNĄ

Wczoraj o godzinie czternastej w świetlicy nowohuckiego „Mostostalu” miała miejsce niezwykle podniosła uroczystość. Wręczono pięcisetną legitymację PZPR. Było to duże wydarzenie nie tylko dla mostostalowskiej organizacji partyjnej lecz również dla całego zakładu, znanego z dobrej roboty i terminowości. (R)

opinie

Ne tak dawno pewne grono przyjaciół z tego samego zakładu i zawodu zostało zaszczone reakcją swojego starego kolegi, który zarzucił im, iż są współwinni jego nalogu. Ten zarzut najpierw ich zaszokował, a potem zadziwił, zmusił do głębszego zastanowienia. Jak to? Zapytywano się nawzajem, przecież jeżeli ja pilno robił to z własnej i nieprzymuszonej woli, był przecież dorosłym i odpowiedzialnym za swoje czyny człowiekiem. Jeśli chciał pić to była to przecież jego prywatna sprawa. Czy aby tak?

Od dawna wszyscy wiedzieli, że ja lubi zaglądać do kieliszka, ale wiedzieli także, że ja nie interesuje pierwszy kieliszek, natomiast po jego wypiciu sięga po drugi, a po trzecim nie wie co czyni. W takiej to sytuacji nikt z jego przyjaciół nie omijał ja, kiedy spotykano się przy okazji imienin czy innych uroczystości. Każdy starał się być dla niego miły, grzeczny i koleżeński. Bo jakże nie wypić do niego, odmówić podania kieliszka, kiedy ja mógłbym się obrazić, wyrzec itp. itd. Wszyscy uważali, iż jakieś szczerze ko-

leżeńskie potraktowanie, czyli po prostu ominięcie go w takich okazjach mogłoby być krzywdzące i obrażające ja. Więc pito do niego, przepijano, choć wszyscy wiedzieli, iż tego izowi robić nie wolno. Aż przyszedł dzień, kiedy wszyscy spojrzeli, jaką to niedźwiedzią przystupę wyświadczyli swojemu koledze. Wtedy także zorientowa-

Niedźwiedzia przystupa

towali się, że ja to po prostu chory człowiek, którego tylko leczenie może wyrwać z tego stanu. Zaczęto sobie pluć w brodę, ale były to odruchy spontanne o wiele lat. Niemniej gdy sam ja ich oskarżyłem o współwinnę poczuli się dotknięci. Czy mieli rację, czy nauca powinna pójść w niepamięć?

Przykładów „niesienia pomocy bliźnim” mamy aż nadto każdego dnia, tylko, że nie chcemy ich dostrzegać. Bo choćby takie sobie niby mile niby nie proponowanie wypicia kieliszka w chwili i dniu najbardziej nieodpowiednim, nie jest przymuszaniem innych do kosztowania alkoholu, który staje się potem nieszczęśliwym żywiołem? A popatrzymy na to co dzieje się w naszych domach. Wystarczy ażeby do-

mu zjawił się fachowiec od kanalizacji, pomalowania okien, naprawy ciekącego kranu radia czy telewizora, a już lecimy do barku wyciągamy butelkę i nieśmiało proponujemy kieliszek, bo przecież takie zimno na polu, bo taki pan zmęczony itd. itp. I nawet gdyby taki fachman nie miał najmniejszej chęci to musi wypić, bo jakże odmówić takiemu milemu gospodarzowi, itp. itd. Kiedy potem spotykamy jakiegoś pijusa na ulicy wzdrzamy się na jego widok. Czasami wydaje się nam, że skądś znamy tę twarz, zapominamy tylko, że i my kiedyś do jego stanu dolałiśmy kropelkę czystej. Ale kto by się zastanawiał nad takimi drobnostkami.

Coś w tej naszej rzeczywistości koleżeńskiej nie pasuje, nie gra. Często narzekamy, że właściwie to nie ma przyjaciela z prawdziwego zdarzenia wokół nas. A skąd mają być, jeśli przyjaciele traktuje się opatrnie. No, bo przecież zdrowa przyjaźń powinna być oparta na zdrowej szczeroci. Ale jakże powiedzieć szczerze przyjacielowi co się myśli o nim samym, o jego postępowaniu, skoro może się obrazić, przestać przyjaźnić. Lepiej więc milczeć, witać się w rękawiczkach. Wszystko się jednak musi zawalić, gdy skutki wiądanego postępowania dadzą znać sobie.

Ale czy warto o takich białych sprawach pisać?

Z obrad KSR

W trosce o warunki socjalne załogi

Obrady Konferencji Samorządu Robotniczego, w której udział wzięli m. in. członek KK PZPR, wiceprzew. KRZZ Marian Wawak, Aleksander Antosz, Smuga i dyr. departamentu Min. Hutnictwa Romuald O-dzieżyński, poświęcone były zadaniom służb pracowniczych i rad zakładowych w dziedzinie optymalnego wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego. Referat na ten temat przedstawił dyrektor Bolesław Szkutnik, a koreferat — sekretarz ZRK Stanisław Ptasnik. Jak wynika z obu tych wystąpień, nasz Kombinat posiada duże osiągnięcia w działalności socjalnej na rzecz załogi, coraz więcej jest skierowań wczasowych, miejsc kolonijnych poprawia się baza urządzeń socjalnych wewnątrz huty. Dobrze funkcjonuje wydział Żywienia Zbiorowego, którego zakres usług wprowadzie jeszcze nie zaspokaja wszystkich potrzeb, ale wyka-

zuje wzrost pod względem ilości i jakości.

W dyskusji głos zabrali: Franciszek Kuchta, Stanisław Wawak, Aleksander Antosz, Kazimierz Miniur, Józef Dworak, Kazimierz Klarman, Jan Wyszyński, Kazimierz Banaś, Marian Smuga i Romuald O-dzieżyński. Omówili oni sprawę socjalne załogi Kombinatu, wysunęli szereg postulatów co i jak usprawnić. Do zagadnień tych niebawem powrócę w „Głosie”.

KSR Kombinatu HIL podjęła uchwały: pierwszy w sprawie oceny warunków socjalnych załogi, zadań służb pracowniczych i wykorzystania funduszu socjalnego oraz druga nadająca 21 osobom Złotą i 101 osobom Srebrną Odznakę „Zasłużony Dla Kombinatu Huty im. Lenina”. Dekoracja tymi odznakami odbędzie się podczas uroczystości tegorocznego Dnia Hutnika w maju. (jd)



Z obrad Egzekutywy KF PZPR HiL

Jakość na cenzurowanym

W lutym ubiegłego roku egzekutywa KF PZPR dokonała analizy jakości produkcji hutniczej, stawiając we wnioskach pewne zalecenia do realizacji. Na środowym posiedzeniu dokonano oceny realizacji tamtych wniosków, jak i zapoznano się ze stanem poprawy jakości w ubiegłym roku i w pierwszym kwartale br. Po wielu szczegółowych wypowiedziach dyskusyjantów stwierdzono ogólnie, iż Kombinat mając na względzie zalecenia egzekutywy, realizował je w okresie dość trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Programy trudnymi do pokonania były braki w dostawach prądu, zwłaszcza w pierwszym kwartale br. Całemu zaś okresowi towarzyszyło rozluźnienie dyscypliny technologicznej i społecznej, co musiało się odbić nie tylko na wynikach ilościowych ale i jakościowych Kombinat.

Sprawa poprawy jakości produkcji w Kombinacie jest bardzo skomplikowana. Jest wiele wydziałów, które wy-

więzały się z tego zadania należycie tak np. jak Zakład Wielkopiecowy, takie wydziały jak: Walcownie Wstępne, Walcownia Drobna Drutu, Walcownia Gorąca Taśm, Walcownie Zimne, Profile Gięte czy Wydział Rur Zgrzewanych. Ale są zakłady i wydziały, w których pod względem poprawy jakości niewiele się działo jak np.: w Zakładzie Stalowniczym czy na Slabingu. Pod obstrzałem znalazły się m. in. i Konwertory, które nie musiały się spieszyć z wytopami, bo przecież przy remoncie 3 wielkiego pieca nie zachodziła taka konieczność a i tak bardzo zwiększyła się ilość nietrafionych wytopów.

Szukając przyczyn aktualnego stanu rzeczy mówiono na temat systemów organizacyjnych na niektórych ciągach produkcyjnych. Sporo także mówiono na temat preferencji placowych za dobrą pracę, za pilnowanie jakości wyrobów. Wiele do życzenia pozostawia także jakość niektórych wyrobów ogniotrwa-

lych. Istnieje absolutna konieczność systematycznego doszkalania suwnicowych, których nigdy nie powinno brakować. Bo jeśli można obejść się bez ślusarza — stwierdzono — to nie można suwnicowego zastąpić nikim innym. Ale leżeć to musi w obowiązkach każdego wydziału czy zakładu.

Sporo czasu poświęcono rozważaniom na temat zbyt wygórowanych planów jakie postawione zostały do wykonania poszczególnym zakładom. Plan, jak stwierdzono jest mierzony potrzebami kraju. Wiadomo, iż każda tona dodatkowo wyprodukowanej stali rozwiązuje szereg problemów w innych dziedzinach życia gospodarczego. Stąd wysokie założenia produkcyjne, które powinny mobilizować załogi, poszczególnych pracowników do poszukiwania takich czy innych rozwiązań technologicznych. To poszukiwanie rezerw tkwiących jeszcze w wielu gałęziach naszego życia musi być stałe, bo taka jest

droga postępu, taka droga rozwoju.

Jak stwierdzono w czasie posiedzenia egzekutywy, dobrze się stało, że z taką konsekwencją omawia się te istotne dla dalszego rozwoju Kombinat problem, że poszukuje się nie tylko dróg wyjścia ale coraz lepszych rozwiązań technologicznych i organizacyjnych. Dobrze, że na te tematy prowadzi się partyjne rozmowy z członkami partii, z kadrą kierowniczą poszczególnych wydziałów i zakładów. Dlatego też w końcowych postanowieniach egzekutywy poinformowano iż w dniu 3 maja plenarne posiedzenie KF PZPR zajmie się oceną wyników gospodarczych huty w pierwszym kwartale br. oraz wyłączeniem zadań na pozostałe miesiące tego roku. Dla opracowania analizy wyników powołano zespół, w skład którego weszli towarzysze: Janusz Razowski, Zygmunt Surowiec, Jan Kusiak i Janusz Rożnowski.

Na przykładzie jednej rozmowy

Przy wspólnym stole siedzą sekretarze Grabczyński i Szachta oraz jeden z kierowników zmian — Jagielski. Wspólnie szukają przyczyn, które mają niekorzystny wpływ na wyniki zakładu. Gdzie one tkwią?

— Wydaje mi się, że trzeba pnieć, zwłaszcza mistrzom, za konkretną robotę. Nie można wszystkich ładować do jednego worka. Może trzeba było tu wprowadzić między nimi współpracownictwo?

— Trzeba systematycznie dokształcać wutapiaczy i rozliczać ich z wynikami jakościowych.

— Złe jest z postępem technicznym. Brakuje technicznej informacji. A przecież jest wiele tematów do opracowania, tylko że ludzie ich nie znają. Dlaczego nie chce się korzystać z pomysłów ludzi?

— Zbliża się „Giełda młodzieńcza”, ale kto o niej coś wie?

— Dlaczego martwy nie

wykonany plan? A czy „w gorze” nie wiedzieli o tym, że przewidywany jest taki czy inny remont, że będzie stał blok tlenowy? Zbyt wygórowane wymogi że działają na psychikę ludzi, bo przecież jeśli z góry wiesz, że plan jest nie do wykonania, to machają rękami — po co się spieszyć i tak się nie robi...

— Szwankuje organizacja dostawy wsadu. Wąskie gardło? To ten jedyny tor którym dowozi się wsad. W razie jakiegokolwiek blokady, wszystko wali się na łeb

— Brakuje suwnicowych, rozlewaczy, trzeba na gwałt braki uzupełniać.

— Trzeba dograć współpracę z transportem. Coraz więcej defektów na spalinówkach. Zbyt wcześnie schodzą z posterunków pracy obsługi spalinówek.

— Remonty są źle prowadzone. Na przykład takie suwnice. Dwa dni po remoncie trzeba naprawiać ponow-

nie. Komu taka robota jest potrzebna?

— Zły system wynagradzania ludzi. Nie umie się dawować pensji. Najpierw płaci się jak za woty, a potem się obcina. Przecież taka praktyka rozwała cały system wynagradzania, wprowadza bałagan.

— Notuje się duże przemęczenie, zwłaszcza w grupie pracowników z ponad dwudziestoletnim stażem. Brakuje przemysłowej akcji regeneracyjnej dla tych ludzi. Trzeba było by wreszcie ustalić jakąś granicę ludzkiej wytrzymałości na gorących stanowiskach pracy.

— Potrzebna jest lepsza korektura pracy pomiędzy Głównym Mechanikiem a Głównym Energetykiem.

To tylko kilka słów zanotowanych podczas jednej z sekcji rozmów, jakie ostatnio partia przeprowadziła z kadrą kierowniczą Kombinat.

KRONIKA ZBOWID

W miesiącu pamięci narodowej w dniu 15 bm. została zorganizowana z okazji „DNIA KOMPATANTA” staraniem koleż ZBoWiD HPR uroczystość złożenia wiązanek kwiatów przy pomnikach ofiar hitlerowskich na Wzgórzach Krzesławickich oraz na dawnym miejscu straceń zakładników polskich w Grębałowie. W uroczystości wzięła udział kilkusetosobowa delegacja junaków z OHP nr 17-94 pod dow. Janusza SARNEKA. Junacy przemaszewali ulicami Nowej Huty a przy pomnikach zapalili znicze i wystawili warty honorowe.

W uroczystości z ramienia OHP wzięł udział ppłk Jan JAGODZIŃSKI.

Młodzieży junackiej należało się słowa uznania za pielęgnowanie tradycji narodowych.

O ŻYCIE W POKOJU PRZECIWKO BRONI NEUTRONOWEJ MANIFESTOWAŁA ZAŁOGA KOMBINATU HIŁ

W ub. piątek o godz. 14 w hali Walcowni Zimnej Blach odbyła się wielka manifestacja dwóch tysięcy ludzi — przedstawicieli załogi Huty im. Lenina. Elektronik wydziału Jan Grudnik przedstawił projekt rezolucji, która spotkała się z ogólną aprobatą i akceptacją zebranych.

„My, pracownicy Kombinatu Huta im. Lenina wyrażamy swój stanowczy protest przeciwko produkcji bomby neutronowej... Jako hutnicy, realizujący swą ciężką pracę ambitny program rozwoju społeczno-gospodarczego naszej socjalistycznej Ojczyzny, chcemy pracować i żyć w pokoju” — oto fragment rezolucji wyrażającej zdecydowaną wolę walki o utrzymanie pokoju, o niedopuszczenie do no-

wej, strasliwej wojny, która przy użyciu groźnej dla życia bomby neutronowej, zniweczyłaby wszelkie wysiłki narodów o utrzymanie trwałego pokoju na świecie.

Podstawowym prawem człowieka współczesnego powinno być prawo do życia w pokoju, na przekór tym wszystkim, którzy marzą o nowej zawierusze wojennej i osiągnięciu ogromnych zysków z produkcji bomby masowej zagłady. Załoga naszego Kombinat nie jest w swych żądaniach i protestach odosobniona. Załogi wszystkich zakładów w Polsce, w krajach socjalistycznych, wszyscy uczeni ludzie na całym świecie żądają zaniechania produkcji nowej, groźnej bomby — w imię życia dla nas, dla naszych dzieci i przyszłych pokoleń.

Anatomia remontu

(Dokończenie ze str. 1)

o 20 m² większa. Posiada też korzystniejszy stosunek wysokości do szerokości. Od razu widać efekty tych zmian. Z konwertora nie ma wyrzutów metalu. Nastąpi w związku z tym przedłużenie kampanii wymurówki. Prawdopodobnie wyeliminuje się w ten sposób dwa remonty ceramiczne w ciągu roku. Zmieniono też w 90 proc. kable elektryczne, aparaty towarzyszące itp.

Odnotać też należy fakt bardzo szybkiego uruchomienia konwertora. Biuro Rozruchu, w skład którego wchodził przedstawiciel Transportu Kolejowego, Samochodowego, W-17, W-21, W-28, przystąpiło

do konkretnej pracy. Tu wyróżnić należy HPR, który wykonując pompownie cyrkulacyjną przekazali ją bez jednej usterki. Wszystkie natomiast urządzenia wypróbowano w ciągu jednej nocy. Czynności odbiorcze, jak również dopuszczenie do eksploatacji nadzorowali przedstawiciele Rejonowego Dozoru Technicznego w Krakowie.

Porą więc teraz wyróżnić ludzi. Przede wszystkim zespół nadmistrza Tadeusza Krężółka z Mostostalu, zespół Adama Chusickiego z HPR-u. Wydziału Ciepłego zespół Zofia Lalińska, Tadeusza Hałamy, Zdzisława Piecyka, Tadeusza Słomki, Ryszarda Kapłona i

Czesława Antkowiaka. Ze Stalowni Konwertorowej na wyróżnienie zasługują brygady Mieczysława Piątka, Ambrożego Korpaka i Jana Nowaka. Ze wspomnianego już Wydziału Ciepłego wspomnieć należy jeszcze o inżynierach Adamie Balickim i Andrzeju Dawidzie. Natomiast nad całością remontu czuwali inżynierowie: Zdzisław Soja jako kierownik, Tadeusz Sztaba — z-ca ds. kotła i Leon Stawowczyk — kier. Biura Rozruchu przy ZBP „Budostal”.

Cały zaś remontowy sukces jest dziełem wszystkich remontowców. Dzięki nim konwertor nr 3 jest jak nowy

FOTO-AKTUALNOŚCI

AKCJA PORZĄDEK

Z reporterskiego zwiadu po terenie Kombinat wynika, że „od frontu” wydziały są na ogół uporządkowane. Gorzej z różnymi zakamarkami, szczególnie tymi na styku między wydziałami, do których gospodarze niechętnie się przyznają. Zwracamy się z apelem o dokonanie gospodarskiego przeglądu poszczególnych „obejść”. Dla przykładu kilka migawek nie najlepiej świadczących o nas, szczególnie w oczach gości zwiedzających Kombinat.



W REJONIE WALCOWNI GORĄCEJ



W REJONIE ZGNIATACZA



W REJONIE WALCOWNI DROBNEJ

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

WYSTAWA O ŻYCIU I PRACY UKRAIŃSKIEJ SRR

W środę 19 bm. z okazji obchodu Dni Lenińskich w Kombinacie HiL, otwarta została w sali konferencyjnej KF PZPR HiL (pokój nr 101) interesująca wystawa o życiu i pracy Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Na dużych barwnych fotogramach wystawa przedstawia m. in.: stolicę ZSRR, miasto — bohater Kijów, Charków, Tarnopol, Zaporozże, Donieck, Łuck. Oglądamy nowe dziełnice mieszkaniowe w tych miastach, pałace kultury, uczelnie i instytuty, stadiony sportowe, baseny kąpielowe. Bardzo wstrząsające są zdjęcia ukazujące ogromnisze zniszczenia dokonane przez okupantów hitlerowskich podczas wojny. Te same miasta i elektrownie wodne, odbudowane z gruzów, są świadectwem rozmachu budownictwa komunistycznego w ZSRR.

Wystawę, której obejrzenie polecamy, przygotowało Ukraińskie Towarzystwo Przyjaciół i Łączności Kulturalnej z Zagranicą, a eksponownie Jej w HiL zawdzięczamy Zarządowi Fabrycznemu TPPR Kombinat HiL. (jd)

Koleżki inż. ROMANOWI KULAWIKOWI składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca — Kierownika, Kolektyw, koleżanki i koleżdy z Wydziału Remontów Elektrycznych W21.

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią naszego ukochanego Męża i Ojca

mgr inż. Zbigniewa Centkowskiego

okazali nam wiele serca, pomocy i współczucia oraz Wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie Dyrekcji, Komitetowi Fabrycznemu PZPR, Radzie Związkowej, Organizacji ZBoWiD, Pracownikom Pionu Głównego Konstruktora Kombinat HiL oraz Kolegom i Przyjaciolom, Znajomym Zmarłego składamy tą drogą najgorętsze podziękowania.

Zona z Dziećmi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 kwietnia 1978 r. zmarł w wieku 77 lat

WŁADYSŁAW JÓZWIN



emerytowany pracownik naszego Wydziału, były żołnierz Ludowego Wojska Polskiego, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wojskowymi medalami: „Zasłużony na polu Chwały”, „Za Warszawę, za Odrę, Nyse i Bałtyk”, „Za Berlin”, „Zwycięstwa i Wolności” oraz Odznaką Grunwaldzką.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

KOLEKTYW I ZAŁOGA WYDZIAŁU OBRÓBKI WALCÓW P-67 ORAZ ZARZĄD FABRYCZNEJ ORGANIZACJI ZBoWiD

W dniu 6 kwietnia 1978 r. zmarł w wieku 67 lat długoletni emeryt, pracownik Kombinat HiL — ofiarny działacz polityczno-społeczny

INŻ. LUCJAN GOLA

W czasie II wojny światowej — Zmarły aresztowany przez gestapo za działalność w ruchu oporu został deportowany do Oświęcimia a następnie do obozów koncentracyjnych w Mauthausen-Gusen, Sachsenhausen i Buchenwald-Wansleben. Po wyzwoleniu włącza się w nurt pracy zawodowej i działalności społecznej. Jako długoletni pracownik w DKJ Zakładu Koksochemicznego HiL został za wyniki w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym straciliśmy drogiego Towarzysza Broni oraz serdecznego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia. ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HIŁ

KWIECIEŃ — MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ

kolekcjoner czy pasjonat

Mgr Tomasz Otrębski ma dopiero 32 lata, a już od jedenastu jest członkiem Stowarzyszenia Dawnej Broni i Barwy. Z wykształcenia prawnik, z zamiłowania historyk. To, że kolekcjonuje dawną broń i wszelkie inne militaria nie wynika bowiem z chęci posiadania tych rzeczy. Interesują go dzieje związane z nimi, przeżycia ludzi, do których kiedyś należały.

Wszystko zaczęło się od tego, że pan Tomasz odwiedził kiedyś kilka wsi i w chałupach zostawił swoje wizytówki wraz z informacją, iż interesują go wszelkie pamiątki związane z wojskiem, że w każdej chwili gotów jest je zakupić. Doradził przy tym wieśniakom, aby te wizytówki dobrze schowali, najlepiej za ramkami świętych obrazów. Może kiedyś przypomną sobie o nich, gdy akurat znajdzie się coś z militariów?

Pomysł okazał się dobry. Rzeczywiście w mieszkaniu mgr Otrębskiego zaczęli się zjawiać ludzie oferujący starą broń, części mundurów, wojskowe buty, odznaczenia. Najbardziej chyba frapujące było zawiadomienie jednego z mieszkańców Śląska: — mam sztandar z Powstania Śląskiego, proszę przyjechać. Sztandar okazał się piękną, cenną pamiątką i dziś zdobi Muzeum Zbojowidowskie w Nowej Hucie.

Bo trzeba wiedzieć, że pan Tomasz nie zatrzymuje w swym domu nabytych militariów. Nie zbiera ich dla siebie. Ogląda dokładnie, opisuje, korzystając z bogatej literatury dotyczącej wojen, powstań, bitew. Później przekazuje te cenne narodowe pamiątki do muzeów, do izb pamięci w szkołach. W ten sposób już 11 placówek muzealnych w różnych częściach kraju wzbogaciło się o interesujące, często wręcz unikalne ekspozycje.

Za tę społeczną działalność ofiarodawca otrzymał wiele podziękowań, w tym również sekretariatu Krakowskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Przekazywanie darów dla muzeów i szkół nie odbywa się mechanicznie. Mgr Otrębski stawia warunek, że eksponaty mają być należycie zabezpieczone, konserwowane i odpowiednio eksponowane. Sam zresztą chętnie w tym pomaga, udzielając wielu dodatkowych informacji związanych z przekazywanymi militariami.

Szczególnie cenna jest jego inicjatywa organizowania w szkołach tematycznych izb pamięci narodowej. Tak na przykład Szkoła nr 105 otrzymała ponad 20 eksponatów dotyczących działalności Jarosława Dąbrowskiego, Zespół Szkół Gastronomicznych — pamiątki związane z osobą mjr Sucharskiego i obroną Wybrzeża w 1939 roku, Zespół Szkół Budowlanych — eksponaty dotyczące tajnego nauczania w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej. W Inspektoracie OC Krowodrza szczytą się otrzymanymi od pana Tomasza pamiątkami związanymi z naszą obroną cywilną w roku 1939.

Ta piękna działalność społeczna mgr Otrębskiego trwa nadal. Z okazji tegorocznego Dnia Wojska Polskiego zamierza przekazać do Muzeum Czynu Zbrojnego ZF ZBoWiD w Nowej Hucie — 20 różnych mundurów wojskowych polskich żołnierzy walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. Zresztą nasze muzeum posiada już nie jedną cenną rzecz ofiarowaną przez pana Tomasza.

A co ma u siebie w domu? Nie widzieliśmy wiele, trudno bowiem w ciasnym mieszkaniu w nowych blokach pomieścić tę ogromną ilość eksponatów. Ale to co nam po-

kazał było niezmiernie interesujące, zresztą nie tylko dla laika. Przyjeżdżają do mgr Otrębskiego przedstawiciele muzeów z odległych miast. Niektórzy oferują nawet wysokie sumy za poszczególne eksponaty, na przykład za przepiękne, stare szable, pamiętające tragiczne dni Powstania Styczniowego. Pan Tomasz jednak nie ma zamiaru nic sprzedawać, chociaż nie jednemu obserwatorowi wydaje się to dziwne.

— Te rzeczy i tak trafią do muzeów, jak się już nimi nacieszę, jak je opiszę, sklasyfikuję, zgłębię ich dzieje. Później przestają mnie interesować. Przekazuję je muzeom i szkołom, aby je ludzie oglądali, aby uczyli się naszej historii i dziejów oręża polskiego.

Oglądamy więc te stare, bogato zdobione szable, pistolety, części mundurów, biżuterię

patriotyczną noszoną przez nasze białogłowy w dniach zrywu zbrojnego narodu w dziewnastowiecznej Polsce. Wruszające są to pamiątki gdy ma się trochę wyobraźni, gdy się wie, czuje i po prostu widzi, jak znakomici ludzie trzymali kiedyś w rękach tę broń, jak wspaniali żołnierze nosili te mundury, jak przypinano im do piersi te wysokie odznaczenia, których również w mieszkaniu pana Tomasza nie brak.

Kawał pięknej historii Polski, dni chwały i klęsk, pamiątki ojczystych dziejów. I również piękna działalność zbieracza, szperacza, a nade wszystko społecznika, który ocala od zapomnienia te bezcenne skarby narodowej kultury.

DANUTA RYBARCZYK



— Ta szabla pochodzi z czasów Powstania Styczniowego. O, proszę popatrzeć, tu jest data...
Fot. M. GLADYSEK

HALINA BOHDANOWICZ

ARTYSTA MALARZ



Za'oga Kombinat na pewno często spotyka się z nim, gdy kieruje przygotowywaniem planów informacyjnych czy okazjonalnych dekoracji, gdy przy nadchodzącym terminie sam włącza

wiska i funkcji, to mało kto wie, że Zdzisław Pytel jest nie tylko plastycznie utalentowany i biegły w malarskich technikach, ale że jako artysta jest nader interesujący. A o tej stronie aktywności, o twórczości tego artysty powinno się też wiedzieć — zwrócić na nią uwagę czy to w galeriach Nowej Huty, czy w salach wystawowych Krakowa.

Zdzisław Pytel pochodzi z Jakuszowic w Kieleckiem. Jak pamięć sięga — w rodzinie panowało umiłowanie sztuki. Matka malowała, zwłaszcza kwiaty i tym malowaniem przyozdabiała dom, a ojciec — niezależnie od zawodu — przejawiał artystyczne pasje, aczkolwiek nie w plastycznym kierunku. On sam wykazywał zdolności rysunkowe od dziecka i już wcześniej było wiadome jakie studia obierze. W Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie profesorami jego byli malarze tej miary co Emil Krcha, Zygmunt Radnicki, Czesław Rzepiński. W pracowni Rzepińskiego przygotowywał się do dyplomu, który otrzymał w 1964 r. Od tego czasu nie ustaje w malowaniu, ale nie prędko zdecydował się na wystawianie swych obrazów.

Jeśli ktoś bacznie przygląda się rozwojowi współczesnego malarstwa krakowskiego to na pewno dziś już zna obraz Zdzisława Pytla z „Wystawy Młodych”, z wystaw okręgowych Związku Polskich Artystów Plastyków, z wielkiej imprezy jaką były Targi Sztuki, czy z dorocznych Salonów Malarstwa organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W większości są to podania w wielkich formatach, kreślone silnymi pociągnięciami pędzla — impulsywnie, a kolor przy kolorze — ciemny przy ośniewającym jaśniejącym — daje efekt światła, potęguje napięcie. Układy wyraźnie inspirowane konstruktywizmem: twarde, rygorystycznie zestawione bryły podobne zasob-

nikom przemysłowym, dukty podobne sieci przewodów doby industrialnej — a wśród tych agresywnych form i ostrych linii widzimy postać w charakterystycznym odkształceniu, człowieka uginającego się pod naciskiem technizacji. Jest to malarstwo głęboko zaangażowane, oparte o przeżycie, przeniknięte doznaniem, nabrzmiałe ideą humanizmu. To za taki obraz pt. „U kresu” Zdzisław Pytel na Malarskim Salonie 1976 r. otrzymał nagrodę w Pałacu Sztuki w Krakowie, a jeszcze raz mieliśmy możliwość oglądać tę pracę w galerii „Pryzmat” prowadzonej przez ZPAP na Wystawie Laureatów.

Mówiąc o twórczości tego artysty, nie sposób pominąć jego udziału w wystawie zorganizowanej przez Kraków w hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu. Dał tu obraz bez tytułu, a przecież dla każdego było to „O świcie” w Bronowicach, gdy Poeta przez okno wpatruje się w wesele, gdy nachodzi go wizja-symbol, z której powstanie sztuka teatralna, narodowy dramat dojmujący... Obraz przeciągnięty błękitną mgłą, pełen aury osobliwej, wywieziony z wrażliwej wyobraźni artysty, silnie działający.

Wszakże widzieliśmy i zupełnie odmienną w nastroju indywidualną wystawę malarstwa Zdzisława Pytla: w zabytkowej kawiarni o dawnej malarskiej tradycji — w Jamie Michałki. Były to pejzaże radosne żywą zielenią i ciepłą barwą słońca. Odzyskało się w tych krajobrazach szczerze umiłowanie natury i potrzeba z nią obcowania. Malarstwo to — poczęte w godzinach gdy już odległe są i napięte terminy pracy etatowej, i gdy już udało się wyzwoleć z myśli przeiadawanych problemami trudu codziennego — ma w sobie atmosferę z chwili upragnionej wytchnienia. Także i dla nas, patrzących na to rekreatywne namalowanie, jest ono jakby odpoczynkiem.

W 30 rocznicę śmierci

Maestro reportażu

Prasoznawcy, gdy mówią o najwyższych osiągnięciach światowego reportażu w pierwszej połowie XX w. zwykli wymieniać Egona Erwina Kischę i Johna Reeda. I trudno się dziwić. Twórczość Kischę, którego 30-lecie śmierci minęło 31 marca br., porywała, przekonywała, iascynowała treścią i formą. Prowadził Kisch życie dziennikarza rasowego — dużo zwiedzał i umiał patrzeć na wiele i spraw i obiektów, umiał ocenić i skomentować mnóstwo złożonych problemów. Stąd bogactwo impresji i różnicowanie treści.

Był czeskim dziennikarzem i publicystą, poetą i dramaturgiem piszącym po niemiecku. Jego dorobek obejmuje ponad 30 tomów! Walczył ale był pacyfistą. Lewicowe przekonania sprawiły, iż stał się członkiem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Nienawidził do faszystów kazała wziąć mu udział w wojnie domowej w Hiszpanii.

W krótkim okazjonalnym felietonie nie sposób jest dokonać analizy reportażu Kischę, ale można nieco odsłonić jego reporterski tygiel. Wrażenia z rzeczywistości są podstawowym dokumentalistycznym tworzywem Kischę reportażu. Ale w owe reportażu wplecione są subtelnie cyfry i cytaty, wykresy i daty. I one nie nudzą, ale wzmagają zainteresowanie, gdyż dobrane są jako szczególnie potrzebne, Kischę był mistrzem narracji — opowiadania. Dla barwności stylu używał prasens historicum i w ten sposób czas miniony trwa współcześnie na jego kartach, wciągając nas bliżej w orbity opisywanych spraw. Kischę dokonywał animacji czyli ożywiania przedmiotów z natury martwych, np. dając sprawozdanie z antweperskiej wytwórni diamentów pisał:

„...Kryształek broni się z dziewiczą skromnością przed zadawanym mu gwałtem, skrywa wstydliwie swoje naturalne kształty, do których właśnie dobiega się szlifierz, zajęty całymi dniami szlifowaniem jednej płaszczyny”. Ta animacja bywała i szczególnie przewrotna. Pisał: „Tutaj na cmentarzu numer dwa, każdy zmądry mógłby zadać tyle swobody ruchów, ile sobie kupi. Niektóre groby to istne katakumby książęce, albo mauzolea, pałacyki albo pawilony, i goście cmentarni z podupadłego getta nieraz z pewnością szeptały: „Ależ ci ludzie sobie żyją!”

Jego narracja obfituje w celną metaforę, we wtrącone mimochodem równoważniki zdań, w zwroty lub apofrofy nawiązujące szczególnie kontakt z czytelnikiem typu — „Wierzcie mi!”, „Hej!”, „Nie”. Bystrość Kischę jest bezpardonowa, nie oszczędza. Potrafi jednym zdaniem obnażyć narodowy charakter i to właśnie od przywar... Np. w opowiadaniu „Z emigrantami przez Francję” czytamy m. in.:

„...Dzień wlecz się bez końca. Polacy grają w karty, hałasują, klócą się, śpiewają. Słowacy siedzą wszyscy razem, nie ruszają się ze swoich miejsc, oglądają obce pieniądze, zastanawiają się nad tym, co też teraz robią ci wszyscy, którzy pozostali we wsi Spiska Nova Ves”.

Czy cytat bardzo nas krzywdził? A może maestro reportażu był dobrym socjologiem? T. Z. BEDNARSKI

Dom wczasowo-leczniczy „Walcownik” w Krynicy może być wizytówką naszego Kombinatu w uzdrowisku. Jest bowiem obiekt ładnie usytuowany, elegancki. Wypoczynek w takim domu wczasowym, to swego rodzaju wyróżnienie, tym bardziej, że i sama „perla uzdrowisk polskich” renomé ma ustaloną.

Z komfortem i elegancją domu wczasowego bardzo niestety ujemnie kontrastował wyjazd wczasowiczów z turnusu świątecznego. Nie waham się użyć określenia, że było to żalodne widowisko nie przysparzające Hucie sławy. Mieszkańcy Krynicy oraz goście tego uzdrowiska, jak sędze, z politowaniem patrzyli na wyjazd hutników.

Zaczęło się od tego, że nikt nie był zorientowany, w którym miejscu należy oczekiwać autobusów. Czy przed samym budynkiem (stroma ulica, nie zawsze autobusy docierają tak wysoko), czy u podnóża, czy jeszcze gdzie indziej? Gromadzili się więc ludziska w dwóch miej-

Tego nie pochwalamy

scach — przed budynkiem i na skrzyżowaniu ulic. Stali tłumnie, z walizkami, nartami, torbami podróżnymi. Dzieci zniecierpliwione biegali wokół.

O godzinie 18 miał nastąpić planowy wyjazd, ale niestety nie nastąpił, gdyż autobusy spóźniły się przeszło pół godziny. Ludzie czekali i kleli, a ich niepokój, czy w ogóle zdążą szczęśliwie wyjechać z Krynicy, wzmagał się z upływem minut i kwadransów. Co pojawił się jakiś autobus tłum drgał a wczasowicze chwytali za walizki.

„Wojna nerwów” sięgnęła zenitu gdy ukazał się pierwszy z autobusów, ale wcale nie zatrzymał się w miejscu gdzie oczekiwali wczasowicze. Wtedy, ktoś „mądry” orzekł, że w tym miejscu w ogóle nie wolno się pojazdów zatrzymywać, zakazują tego bowiem przepisy drogowe. Na to hasło grupa oczekujących plus dzieci — chwytają się za walizki i narty. Ci co nie wytrzymałi nerwowo biegną kilkadziesiąt metrów dalej, tam gdzie autobus wykonał rundę i stanął. Powstaje chaos, zamieszanie. Biegająca z walizkami naprawdę nie wystawia dobrego świadectwa hucie.

A przecież można sprawę wyjazdu zorganizować należycie. Można ustalić raz na zawsze miejsce skąd będą odjeżdżać autobusy. No i wreszcie możliwe jest chyba punktualne zabranie wczasowiczów, bez prawie godzinnego ich oczekiwania na ulicy i zdenerwowania.

To z pewnością jest w przyszłości do załatwienia. Wydaje mi się jednak, że i postawa niektórych wczasowiczów była niewłaściwa. Biegli do autobusu, pchali się, tłoczyli — jakby miało zabraknąć dla nich miejsca. Z kulturą ciągle nie jest najlepiej...

Nie występuję wcale przeciwko kierownikom huty, chciałbym być dobrze zrozumiany. Pracują oni ciężko, mają nerwową robotę, nie ograniczają się do 8 godzin pracy. Może istniał jakiś powód, że spóźnili się tak bardzo do Krynicy jak zdarzyło się im to innym razem gdy zabierali wczasowiczów z Raby Niżnej? Ale przecież ład jakiś musi być. Musimy się wzajemnie szanować. Wczasowicze, to też człowiek, a w Krynicy, wierzcie mi, wszyscy się z nas śmiali. (jd)

ŻYCIE BARDZIEJ SKOMPLIKOWANE NIŻ PRZEPISY

Pracownik Kombinatu samowolnie porzucił pracę. Po sześciu tygodniach został ponownie zatrudniony w hucie. Po jakim czasie należy mu się zasiłek rodzinny?

To pytanie wraz z ośmioma innymi umieszczono w sprawozdaniu, kończącym szkolenie przewodniczących rad zakładowych. I choć ZRK od momentu wprowadzenia nowego Kodeksu Pracy stara się o stałe uzupełnianie wiedzy przez aktywny związkowy — okazało się, że życie jest o wiele bardziej skomplikowane niż przepisy. Zwłaszcza jeśli chodzi o wpływ formy wypowiedzi pracy na uprawnienia pracownicze takiej jak ciągłość pracy, zasiłek rodzinny, jubilatwo i inne.

Sprawdzian, stanowiący rodzaj egzaminu, oparty właśnie o przykłady z życia, wykazał najlepiej, które zagadnienia z prawa pracy nie są jeszcze w pełni opanowane przez aktywny. Im właśnie organizatorzy poświęcają następne szkolenie.

Także w Rabie szkolił się po raz pierwszy zresztą aktywny kulturalno-oświatowy. W Krynicy natomiast zorganizowano spotkanie działaczy KTiR, służb wynalazczych, społecznych, sekretarzy ekonomicznych. Poglębiałi oni swą znajomość przepisów wynalazczości, pracowniczej, szczególnie nacisk kładąc na najbliższe zadania w dziedzinie myśli technicznej.

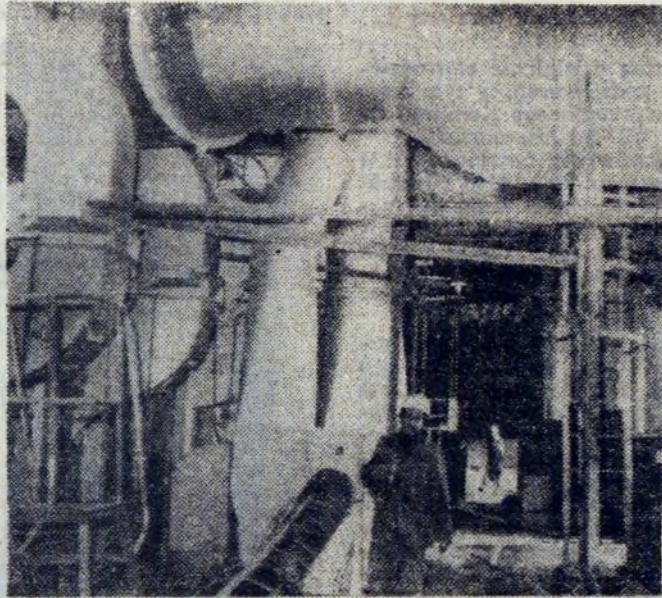
Zarówno w Krynicy jak i w Rabie odbyło się także spotkanie z przewodniczącym ZRK Edwardem Cisowskim, który omówił zamierzenia organizacji związkowej i dykcji w zakresie spraw socjalno-bytowych załogi. BR

W ZO HiL remont za 56 mln zł

Tunelem do... wyższej jakości

Tunel, o którym piszę, w niczym nie przypomina podziemi, ani mrocznych, betonowych przejść. A jednak tunel to wielki i w dodatku bardzo kosztowny. Zbudowany został na terenie Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu HiL. Charakteryzuje się nie lada rozmiarami. Długi jest na 157 metrów. W jego przepaścistym wnętrzu zmieściłby się z łatwością pociąg towarowy liczący — bagatela ponad 90 wagonów. Zawartość tych wagonów, to zużyty do budowy ładunek najwyższej jakości materiałów ogniotrwałych o wadze ok. 1800 ton.

No cóż, taka już jest technika, że chcą z tego pieca tunelowego otrzymywać większą ilość materiałów ogniotrwałych niż z poprzednika, pieca nr 1, w dodatku o wie-



le lepszych materiałów, trzeba w niego najpierw wpakować tony najwymyślniejszych kształtek i materiałów. Nie mówiąc już o milionach złotych, które to kosztuje! Remont i połączenie z nim modernizacja pieca tunelowego nr 2 kosztuje hutę 56 milionów złotych. Wydatek ogromny, ale pieniądze prędko zwrócą się i zwielokrotnią, bowiem z „nowego” pieca wychodzą będą najwyższej jakości wyroby magnezytowo-chromitowe, przeznaczone do wymurówki pieca tandem.

Mieliśmy w ZO HiL dwa piece tunelowe Wydziału Zasadowego. Oba służyły do wypalania takich wyrobów jak: chromitowo-magnezytowe, magnezytowe i magnezytowo-chromitowe. Pierwszy z tych pieców przechodził kurację odmiadającą cztery lata temu, a po kapitalnym remoncie da się w nim uzyskiwać temperaturę w granicach 1640 st. C. Uwaga: sprawa to dla jakości wypalanych materiałów ogniotrwałych niesłychanie ważna. Potrzebna jest bowiem jak najwyższa temperatura. Bez przesady, każdy stopień ciepła tutaj się liczy, 1640 stopni to wprowadzić dużo, ale wobec stałe rosnących wymagań — ciągle jeszcze za mało!

„Bliźniak” — piec tunelowy nr 2 — zbudowany został 12 lat temu. Dobrze się więc już wysłużył, najwyższy już był czas, aby wysłać go na emeryturę. Piec ten przystosowany był do uzyskiwania temperatury 1650—1660 stopni i trzeba przyznać, że na ówczesne czasy nie było to mało. Taka temperatura, w warunkach stosowanej wtedy technologii — wystarczała do wypalania dobrych materiałów ogniotrwałych.

Wymagania stalowników co do jakości wymurówki pieców stale rosną. Nie można się temu zresztą dziwić, im lepsza bowiem i trwalsza jest wymurówka, tym dłużej trwa kampania pracy pieca. Wpływa to w zasadniczy sposób na wyniki produkcyjne. Nikt nie nie poradzi i nie pomoże najlepsza praca, gdy wymurówka pieców stalowniczych odma- wia posłuszeństwa przed czasem. Wtedy o wykonaniu planu nie ma mowy.

W trosce o coraz wyższą jakość materiałów ogniotrwałych, zaczęto w ZO HiL stosować surowce coraz wyższej jakości, oznaczające się coraz większą czystością. Szczególnie chodzi o klinkier magnezytowy i o koncentraty rud chromitowych. Nowe surowce, nowa technologia produkcji, a więc i konieczność wypalania wyrobów w wyższej niż dotąd temperaturze. Optymalna byłaby temperatura 1700 stopni. A takiej właśnie temperatury wypalania wymagają wyroby zasadowe przeznaczone dla pieca tandem, głównie zaś na jego sklepienia i ślany tylny.

Tak więc zanim przystąpiono w ZO do remontu kapitalnego i zarazem modernizacji pieca tunelowego nr 2, ja-

sno postawione zostało zadanie: musi to być piec pozwalający na uzyskiwanie temperatury minimum 1700 stopni. Powołany został zespół na czele z zastępcą kierownika Zakładu — mgr Zygmuntem Piotrowskim. Zespołowi temu powierzono to ważne dla Zakładu zadanie.

Jego realizacja przebiegała w ścisłej współpracy z Biurem Projektów Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych — Kraków, ul. Łokietka. Zaczęło się od opracowania dokumentacji i planu robót.

Piec zatrzymany został do remontu 15 stycznia br. Cicho, bez rozgłosu, chociaż było to ważne dla huty przedsięwzięcie. Ruszyły prace. Nikt nawet nie mówił o tej budowie, pozostawała ona bowiem w cieniu kapitalnego remontu wielkiego pieca nr 3. Główne prace w zakresie wymurówki ścian bocznych i sklepienia wykonywało Przedsiębiorstwo Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych. Natomiast roboty związane z częścią energetyczną pieca prowadził zespół Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego „Mostostal” Załoga ZO HiL nie przypatrywała się, rzecz jasna i nie kibicowała tylko montażystom, Włączyła się do prac. Szczególnie duży wkład wniosła załoga Warsztatu Energo-Elektrycznego oraz Wydziału Zasadowego.

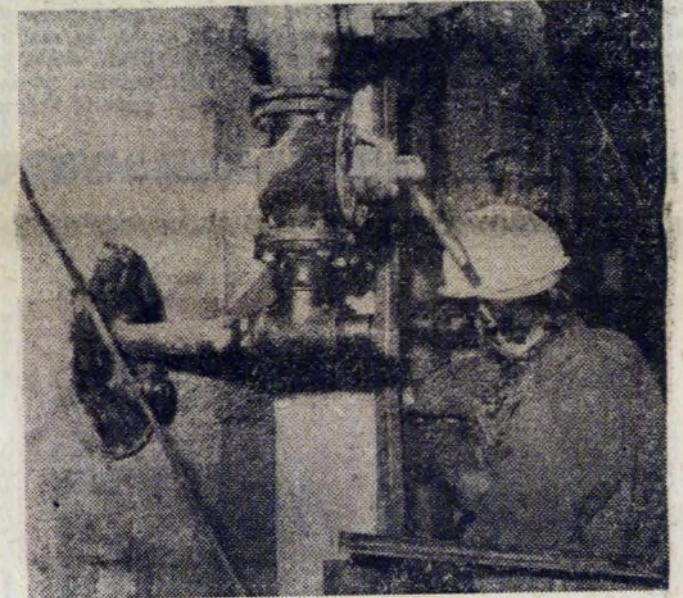
Wspólnymi siłami, bez dodatkowej pomocy z zewnątrz, remont kapitalny połączony z modernizacją został pomyślnie wykonany. Nie należy chwalić dnia przed zachodem słońca, wszystko jednak wskazuje na to, że rezultaty remontu nie odbiegą od założonego celu. Wymagana temperatura powinna być w strefie wypalania pieca osiągnięta!

W tym miejscu godzi się podkreślić, że do wymurówki pieca zastosowano najwyższej jakości wyroby ogniotrwałe z importu, dostarczone przez firmę „Radex” z Austrii. Jej przedstawiciel inż. Manfred Cosano pomagał załodze w pracach, a teraz bierze udział w pracach rozruchowych.

Piec tunelowy nr 2 jest już gotowy i obecnie znajduje się w trakcie rozgrzewania. Rośnie powoli w nim temperatura i tylko patrzeć, jak osiągnie „magiczną”, wymaganą granicę — 1700 stopni. Powinno to nastąpić, zgodnie z planem, pod koniec kwietnia.

Niedługo już ruszy produkcja i wtedy nasz Kombinat będzie całkowicie samowystarczalny w zaopatrzeniu w wyroby magnezytowo-chromitowe, przeznaczone dla pieca tandem. Wtedy będzie można ostatecznie podziękować za dostawy Zakładom Magnezytowym w Ropczycach i Dolnośląskiem Zakładom Magnezytowym w Świdnicy. Nowy piec tunelowy powinien wyprodukować w br. ok. 1500 ton najwyższej jakości wyrobów ogniotrwałych.

Bilansując efekty — trzeba pogratulować wszystkim, którzy przyczynili się do ich uzyskania. Należy się to pracownikom Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych z kierownikiem zakładu montażowego — inż. Ma-



Fot. M. GLADYSEK

rianem Krzesajem, kierownikiem robót — inż. Ryszardem Malitą, inspektorem nadzoru — Zdzisławem Zastawnym. Duży wkład pracy wnieśli z PKM „Mostostal”: inż. Edward Chuchacz, inż. Witold Mazur, mistrz Jerzy Szelest. Spośród załogi ZO na wyróżnienie zasłużyli sobie: mechanik zakładu — inż. Jan Ząbkowski, Eugeniusz Kasza, Edmund Szymański.

Czekamy już teraz tylko na meldunek z ZO HiL, że piec tunelowy nr 2 pracuje normalnie.

JERZY DANEK

HUTNICZE portrety

30 marca br. w sali kolumnowej Zw. Zaw. w Katowicach odbyła się dekoracja hutników i górników odznaką radziecką „Zwycięzca Współzawodnictwa — 1977”. Jednym z wyróżnionych wówczas pracowników Kombinatu HiL był Józef Karteczka — I nagrzewnicowy wielkiego pieca nr 5.

Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL, a następnie pracował w Wydz. Wielkich Pieców. Został garowym pierwszym wielkiego pieca. Wspomina dziś, że bardzo ciężka to była praca, wyczerpująca, ale jednocześnie stanowiła ona znakomitą praktykę zawodową.

Potem była służba wojskowa, a po jej ukończeniu Józef Karteczka przekwalifikował się na nagrzewnicowego. Nowego zawodu uczył go Mieczysław Kołodziejko, wówczas I

BPS. Co roku podejmuje zobowiązania i czyni społeczne, a jeszcze nigdy nie zdarzyło się żeby nie były one wykonane i to z nadwyżką. Ostatnio wszyscy podjęli się przepracować społecznie na rzecz wydziału po 24 godziny. Zobowiązanie to jest, tak jak i poprzednie pomyślnie realizowane.

Józef Karteczka odznaczony jest Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, a za wyniki we współzawodnictwie pracy wyróżniony został Odznaką Zasłużonego Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

Po pracy wraca zwykle zmęczony i przede wszystkim marzy o dobrym odpoczynku. Najchętniej i najlepiej wypoczywa na spacerze lub przy telewizorze. Na jakieś hobby nie ma już po prostu czasu...

Konferencja sprawozdawcza SiTPH

W największym branżowo których cztery wygłosili profesorowie wyższych uczelni.

W wymianie doświadczeń z hutą Koszyce i Dunajvaros, roczne podsumowanie działalności i wytyczenie kierunków prac na bieżący rok.

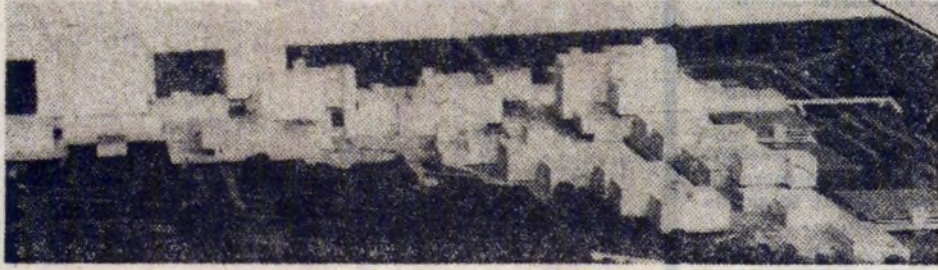
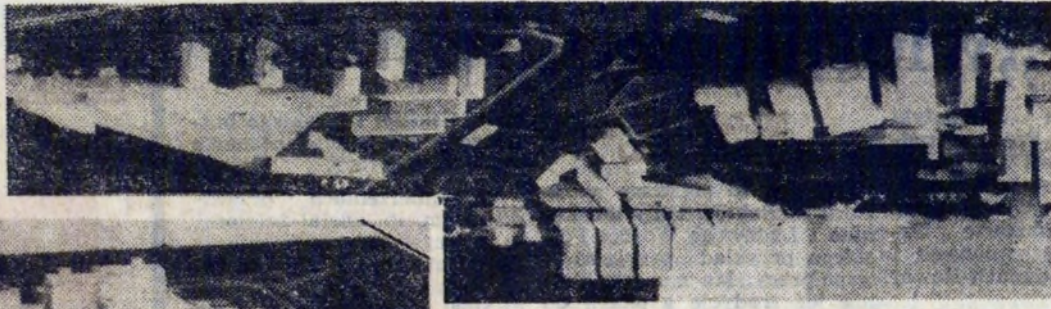
Stowarzyszenie grupujące 1439 członków zorganizowanych w kołach wydziałowych i zakładowych, dokonało w ubiegłym roku niemałej pracy. Jak przedstawił w swoim sprawozdaniu sekretarz Zarządu Oddziału mgr inż. M. Pałaj, zorganizowano 6 narad branżowych, 2 seminaria i 1 spotkanie z odbiorcami produkcji huty. W międzynarodowej konferencji na temat również zorganizowanie 12 narad branżowych, 3 spotkań z odbiorcami i 4 seminaria.

Z SiTPH odłączyło się w ubiegłym roku koło przy Bi-spotkanie z odbiorcami produkcji huty. W międzynarodowej konferencji na temat również zorganizowanie 12 narad branżowych, 3 spotkań z odbiorcami i 4 seminaria.

W wydziałach zorganizowano 92 seminaria i odczyty, w

Mgr inż. A. KSIENIEWICZ

Projekt na Centrum Handlowo-Usługowe



Kilka tygodni temu pisaliśmy o rozstrzygnięciu konkursu, jeśli dzisiaj wracamy do tego tematu to tylko dlatego, że głosy opinii publicznej są dość jednoznaczne. A gdzie jest powiedziane, że projekt, który otrzymał pierwszą nagrodę musi być zrealizowany?

Na terenie pomiędzy al. Planu 6-letniego a osiedlem Niepodległości zaplanowano nowe centrum handlowo-usługowe dla naszej dzielnicy. Ma to być kompleks obiektów jakby zamykających zespół urbanistyczny Nowej Huty. Powinna to być jednocześnie efektowna wizytówka nowoczesnego miasta... Te i inne kryteria mając na uwadze napisano konkurs na najlepszy projekt. Ziarno padło na podatny grunt, przystąpiło do pracy środowisko krakowskich architektów — znane z śmiałych rozwiązań daleko poza granicami kraju. Projektanci swe myśli i koncepcje przedłożyli do oceny szanownemu ju-

ry, któremu przewodniczył arch. Bogusław Cuiński SARP Warszawa. Prace nagrodzone — makiety — wystawiono dla publiczności w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Odbyła się też publiczna dyskusja. Decyzja jury zaskoczyła prawie wszystkich mieszkańców Nowej Huty, którzy oglądali nagrodzone projekty. Pierwszą nagrodę przyznano projektowi nr 12, którego autorami są: A. Fryszak, J. Skamla, J. Wędzicha, A. Reczek SARP Kraków. Pierwszą nagrodę zdaniami opinii publicznej otrzymał projekt nie zasługujący na tak wysokie wyróżnienie. Przed-

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

satysfakcjonuje chyba tylko jury?

stawione obok prace, nagrodzone w dalszej kolejności odznaczają się większymi walorami architektonicznymi, funkcjonalnym rozwiązaniem komunikacyjnym, efektami estetycznymi.

„Protestujemy przeciw nagrodzeniu I nagrodą projektu nr 12. Mało ciekawy architektonicznie, kompromituje jury. Głosujemy za projektem nr 15.” — Stowarzyszenie Twórcze Nowa Huta.

„Projekt nagrodzony I nagrodą bez polotu i rozmachu. 250-tysięczna dzielnica musi mieć jakiś żywszy akcent, z którym można by ją identyfikować. Teraz już się nie da zaoszczędzić... Ogólnie „starszym panom” z Jury mo-

żna „pogratulować” wyboru. Sprawa została zatwierdzona po krakowsku. Głosuję przeciw projektowi nr 12...”

„Do architektów i budowniczych. Chcielibyśmy, by Centrum Handlowo-Usługowe Nowej Huty urzeczywistniło się architekturą, a nie budownictwem”.

„Czy rzeczywiście, to co najtańsze i najmniej pracochłonne jest dobre?”

„Dziwi mnie że opinie mieszkańców Krakowa a konkretnie dzielnicy zióbrane są po zatwierdzeniu do realizacji projektu, z którego my nie jesteśmy zadowoleni”.

„Cóżś należy uznać za krakowski niewypał”.

Oto fragmenty opinii wyrażonych w wyłożonej księdze i w trakcie publicznych i kameralnych rozmów. Są one jednoznacznie przeciwko koncepcji zawartej w projekcie nr 12.

A co na to architekt dzielnicy Nowa Huta inż. arch. Helena Januszowa?

— Oczywiście, że podpisuję się pod projektem wybranym przez jury. Projekt ten bowiem pozwala na możliwość realizacji Centrum etapami. Poza tym na makiecie nie widać wszystkich jego walorów. To wymaga dłuższej rozmowy... Projekty, które tak się podobają publiczności są piękne, ale bez możliwości etapowania budowy. Po prostu nie stać nas na równoczesną realizację...

Nie komentujemy żadnych z opinii. Przedstawiamy zdjęcia makiet projektów — nagrodzonego I nagrodą (z prawej strony) i nagrodzonego III (równorzędną) nagrodą (z lewej strony), który tak podbił wyobraźnię i serca mieszkańców. Autorami projektu nr 15 są architekci — W. Bryzek, W. Obtułowicz SARP Kraków.

HENRYKA ROSIEK

NOWOHUCKI ODDZIAŁ EMERYTÓW I RENCISTÓW — NAJLEPSZY W KRAKOWIE



Podsumowano wyniki współzawodnictwa pomiędzy Oddziałami Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów za rok ubiegły. Pod uwagę brano tu formy działalności — okolicznościowe spotkania, wycieczki i imprezy oraz szeroki krąg podopiecznych seniorów. Najlepszym w Krakowie okazał się oddział nowohucki; kolejne zaś miejsca zajęły Krowodrza, Śródmieście, Podgórze. Natomiast w grupie „terenowej” najlepsze były — Proszowice, potem Skawina, Wieliczka i Myślenice.

W miniony wtorek odbyła się uroczystość wręczenia Zarządowi naszego Oddziału Dzielnicowego Związku Emerytów — efektownego pucharu i dyplomu uznania. Uroczystość była ponadto miłą okazją do spotkania seniorów przy słodyczkach i herbatce w Klubie „Centrum” w os. Kościuszkowskim. (R)

ZAMKNIĘTE NA CZTERY SPUSTY...

Skarżą się mieszkańcy osiedla Na Lotnisku, że urządzenia zabawowe dla dzieci między blokiem nr 16 a szkołą podstawową są zamknięte na przyszłowe cztery spusty. Co z tego, że są tutaj huśtawki gdy nie można z nich korzystać. Zostały bowiem zamknięte na łańcuch i kłódkę. Taki stan rzeczy wywołuje duże niezadowolenie mieszkańców. Dzieci nie mają się gdzie bawić. Kręcą się po śmietniku lub między zaparkowanymi samochodami, palą ogniska. A tuż obok stoją huśtawki, lecz zablokowane...

Plac zabaw dla dzieci został otwarty w ub. roku dopiero w czerwcu. Czyżby i tego roku dopiero tak późno przewidziano udostępnienie dzieciom huśtawek? Wszak ładna pogoda może być w kwietniu lub w maju, szkoda żeby dzieci wałęsały się po okolicy gdy pod ręką mają urządzenia zabawowe.

Dedukujemy te uwagi gospodarzom osiedla i Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w przekonaniu, że nie będzie przeszkód, aby kłódki zostały zdjęte, a dzieci mogły się bez troski bawić. (jd)

W KLUBIE MPIK

- 24. IV. godz. 18.00 — Klub Interesujących Spotkań — doc. dr Zbigniew Siatkowski, sylwetkę prezentuje red. St. Ciepły.
- 25. IV. godz. 19.00 — „Tajemnice piramid” — wieczór autorski Jerzego Krasickiego w cyklu „Mój świat współczesny”.
- 26. IV. godz. 18.00 — recital Andrzeja Dąbrowskiego.
- 27. IV. godz. 17.30 — zakończenie III Olimpiady Społeczno-Politycznej; godz. 19.00 — spotkanie autorskie Alcjego Twardckiego oraz monodram „Szkoła Janczarów” w wyk. Andrzeja Salawy.
- 28. IV. godz. 18.00 — Klub Interesujących Spotkań — dr Stanisław Buratynski (dyr. Muzeum Archeologicznego oddz. Nowa Huta) mówi nt. „Metody i wyniki badań archeologicznych na terenach Nowej Huty”, sylwetkę prezentuje red. Jan Adamczewski; godz. 20.00 — Spotkanie z Blazem Krupą „Po Rajdzie Safari 78” — projekcja filmów z trasy rajdu.

W połowie 1953 roku powołano do życia Miejskie Ciepłownię, nikt wówczas nie przewidywał tak dynamicznego rozwoju nowej jednostki gospodarczej.

U progu swego 25-lecia Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Krakowie (w międzyczasie zmieniło nazwę) stało się potentatem ciepłowniczym — po Stołecznym Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Warszawie, największym przedsiębiorstwem ciepłowniczym w kraju. Trudno dzisiaj w erze olbrzymiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego i przemysłu o normalne funkcjonowanie wielkomiejskiego organizmu bez stałych dostaw ciepła.

Rok srebrnego jubileuszu MPEC

Historia nie zawsze była łaskawa dla MPEC, a także i dzisiaj potężny wysiłek ciepłowników nie przez wszystkich jest dostrzegany i doceniany. Ranga i znaczenie MPEC w Krakowie rosły jedynak i róną niadal systematycznie.

Na początku swej działalności przedsiębiorstwo dysponowało jedynie 7 kotłowniami osiedlowymi w Nowej Hucie i 5 kotłowniami w pozostałych dzielnicach starego Krakowa. Poza tym w gestii przedsiębiorstwa znalazło się 30 km sieci ciepłowniczej. Zadaniem przedsiębiorstwa było wówczas ogrzanie 3 milionów sześć. kubatury mieszkaniowej. Załogę stanowiło w tym czasie 127 pracowników, w tym 15 pracowników umysłowych.

W 20 lat od powstania przedsiębiorstwa — w roku 1973 — Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Krakowie posiadało i eksploatowało już 192 kotłownie, ogrzewało 25 mln

m sześć. w budynkach mieszkalnych i przemysłowych, a długość sieci ciepłej wynosiła 360 km.

W bieżącym roku przed Miejskim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w Krakowie postawione są poważne zadania. Przedsiębiorstwo ma eksploatować ponad 250 kotłowni (różnej wielkości) oraz sieci ciepłownicze o łącznej długości 495 km (w tym sieci magistralnych 68 km). Z własnych źródeł ciepła (kotłowni) oraz z Elektrociepłowni sieciami ciepłowniczymi ma doprowadzić ciepło do mieszkań, obiektów handlowych, usługowych i przemysłowych o łącznej kubaturze 41,6 miliona metrów sześciennych. Zatrudnienie potrzebne

dla realizacji tych zadań zostało określone przez przedsiębiorstwo na 1480 osób, w tym 233 pracowników umysłowych. Z porównania zasadniczych zadań przedsiębiorstwa w roku jubileuszowym z początkowym okresem jego działalności wynika, że w br. ilość kotłowni eksploatowanych przez MPEC jest prawie 21-krotnie większa, długość sieci ciepłej wzrosła prawie 17-krotnie a kubatura ogrzewana 14-krotnie. Zatrudnienie natomiast w tym okresie wzrosło prawie 12-krotnie. Świadczy to o stałym wzroście wydajności pracy. Warto dodać, że ważnym zadaniem MPEC jest również — obok dostaw ciepła — dostarczanie pary technologicznej dla zakładów przemysłu spożywczego. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że spośród 127 pracowników, którzy stanowili załogę przedsiębiorstwa w 1953 r. do dnia dzisiejszego pracuje jeszcze 12 (tj. 10 proc. załogi pierwszego roku działalności MPEC), w tym 8 od dnia powstania przedsiębiorstwa. (J. S.)

Ulice i osiedla Nowej Huty

ŁUCZANOWICE

Ponad 130 lat temu — pod datą 1845 r. — o tym osiedlu tak pisał w swych pamiętnikarskich „Opowiadaniach” Kazimierz Girtler:

„Luczanowice, pospolicie Luczanowicami zwane, były dawniej własnością rodziny Zeleńskich, wyznania ewangelickiego.

Wieś ta, granicząca z Wadowem, już nie same ma równie, ale i wzgórze urodzajne, co zaś było tam najpiękniejsze to las, który przeszło dwieście morgów zajmował. Jak na tę okolicę, znaczna to przestrzeń. Były tam ładne i zdrowe dęby, smukłe sosny i brzozy, uciechą dla oka bywała ta dąbrowa, przez którą jeździłszy i chadzali piezo do Dojazdowa. Padła już i ona w większej połowie pod srogim toporem. (...)

Położenie wielce miłe, jakas cisza zalega dokoła, widok cudny, o tyle cudniejszy, że tu wznioślejsze położenie, okoliczne wzgórze, łącki, a gaj tuż urozmaica niejednorodność samą, a co w odległości się spostrzeżga, zda się niezrównaną panoramą. Na Galię nie mniej stąd widno, jak z mogiły Wandy. A i tu opodal od wsi na wyniosłości blisko lasu jest mogiła, w której wnętrzu piwnica przeznaczona na grób Zeleńskich, którzy tam spoczywają. Na wierzchu stoi mały ciosowy obelisk, wokół wśród rozłożystych drzew i krzewów jest jeszcze w ziemi kilka grobowców ewangelików. Cmentarzyk ten, ogrodzony dokoła, bardzo chędogo utrzymywano. Ile razy z jakowej okazji byłem blisko niego, nie zaniedbałem zwiedzić to zacisze. (...)

Gospodarstwo w tej wsi niczym się od innych nie odznaczało, obejście tylko państwa z włóścianami łagodne, daleki miało rozgłos. Początkowo była tu za Woźnego Miasta gmina wiejska okręgowa kościelnicza, gdy bowiem urząd wójta sprawował Midleton, kuzyn Wielowiejskich, stary to człowiek, tu a nie w Kościelnikach mieszkał.

Jak przypomniał wielki entuzjasta turystyki, autor „Podkrakowskich wycieczek” — Julian Zinkow, w 1953 r. został rozebrany stary dwór z 1787 r. stojący na wyższym tarasie, natomiast zachował się murywany lamus podworski z kaplicą, w której wg tradycji — w XVII i XVIII w. odbywały się nabożeństwa ewangelików krakowskich. Zaniedbany park ma charakter ogrodu włoskiego.

Dzisiejszy felieton nie tylko przypomina fakty z tradycji Luczanowic. Zawiera też refleksje nad ginącym polskim krajobrazem. Jako pełne żalu memento podczas Wiosennych Dni Ochrony Przyrody.

Luczanowice stanowią zachodnią rubież Nowej Huty.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO UFUNDOWAŁY KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ DLA MALGOSI FRANAS

W poniedziałek, podczas Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładach Przemysłu Tytoniowego na Dolnych Młynach dokonano uroczystego wręczenia książeczki mieszkaniowej Malgosi Franas — córce po zmarłej pracownicy Zakładów. Wkład pieniężny wynosi 15 tysięcy złotych. Dar ten jest również owocem aktywności terenowego opiekuna społecznego — Mieczysława Dury i Komitetu Obwodowego osiedla Uroczego. (R)



Młodzieżowa „wiosna czynów — 78“

ZSMP-OWCOW

Ubiegła niedziela była kolejną niedzielą poświęconą przez młodzież na udział w czynach społecznych na rzecz swojego środowiska i zakładu pracy. W Hucie im. Lenina pracowali młodzi hutnicy, członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Także na terenie dzielnicy młodzież aktywnie uczestniczyła w pracach porządkowych i produkcyjnych. Wymiar stanęło do pracy ok. 2 tys. dzieci i młodzieży. Młodzież „budostalowska” pracowała przy regeneracji części zamiennych, porządkowała stadion Piaszowianki oraz teren zakładu. W zakładach Przemysłu Tytoniowego czyn produkcyjny posiada wartość kilku milionów złotych. Przy budowie rurociągu ciepłowniczego pracowali młodzi fachowcy z Miejskiego

Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej z Łęgu. Prace porządkowe wykonywali młodzi w KPGM, w pozostałych przedsiębiorstwach Zjednoczenia „Budostal”, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego i wielu innych zakładach Nowej Huty.

Młodzi „montinowcy” zebrali na terenie HiL 25 ton złomu. Podobnie zbierano złom w Zakładzie nr 1, gdzie też malowano pomieszczenia warsztatowe oraz w KGR-5. W Zakładzie nr 2 wykonywano elementy ogrodzenia dla domu wczasowego w Rabce.

Zakłady, w których pracowała młodzież (PRZ „Budostal” i ZPT) wizytowali: kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR — Tadeusz Nowicki i kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej ZK ZSMP, Andrzej Stefanik.

MŁODZIEŻY WOJSKOWEJ

Nie jest to pierwszy w historii kontaktów Huty im. Lenina i Ludowego Wojska Polskiego przykład przyjaźni i współpracy. Ma ona wieloletnią już tradycję a okazji do tego sporo. W tym roku kontakty te są szczególnie istotne, gdyż związane są z XXXV-leciem powstania LWP.

Z tego też powodu i w myśl wytycznych Sekretariatu KC PZPR w sprawie dalszego zacieśniania więzi terenowych ogniw, huta nasza reprezentowana przez DW nawiązała ściślejszą współpracę z 6-tą Pomorską Dywizją Powietrzno-Desantową, której celem jest umacnianie więzi żołnierzy z hutnikami krakowskiego Kombinatu, wzrost poziomu wiedzy obronnej, popularyzacja najlepszych tradycji Woj-

ska Polskiego i polskiego hutnictwa, wzajemne poznanie środowiska pracy.

W zamierzeniach przewidziano m. in. udział żołnierzy w uroczystych spotkaniach — Dnia Hutnika, podczas Dni Lenińskich, zwiedzenie wydziałów produkcyjnych, prace z ich strony na rzecz ochrony środowiska. Hutnicy będą mogli zwiedzić jednostki wojskowe, zobaczyć nowoczesny sprzęt, wziąć udział w zawodach strzeleckich.

Na uwagę zasługującym faktem był udział żołnierzy w sadzeniu drzewek i krzewów w dwie ostatnie niedziele. W rezultacie posadzonych zostało żołnierską ręką prawie 3 tysiące drzewek i krzewów głównie na obrzeżach huty, co poważnie zasililo zielone płuca naszego zakładu pracy.

(JR)

Dyskusyjne jest to malarstwo przedstawione nam przez Galerię MPiK przy placu Centralnym. Gdyby ukażać je w warunkach bardziej kameralnych, dla publiczności przywykłej do odbierania obrazów o wszelkich treściach — nie budziłoby zastrzeżeń, przeciwnie — spotkałoby się z zrozumieniem i w swoistym aspekcie z prawdziwym zainteresowaniem osobowości artysty. Tu jednak, gdzie do tej właśnie galerii wstęp ma każdy — nie dla wszystkich obrazy te się tłumaczą. — Wydaje się, że byłoby wskazane umieszczenie przy ekspozycji malarstwa Barbary Urbanik Dyndy napisu wyjętego z tekstu pomieszczonego w katalogu, a mianowicie fragmentu — zdania z książki „Księżyc i miedziak” W. Somerset Maugham: „Któż zdoła wyrazić jak udręczona wyobraźnia stworzyła te owoce?”

W zestawie tych 16 obrazów ani jeden nie jest budujący, wszystkie tak w swej plastycznej materii, jak i w przekazie treści niosą pierwiastek zagrożenia, dramatu, destrukcji. Nawet jeśli układ kompozycyjny przyciąga powagą

monumentalnego potraktowania przedstawień, nawet jeśli kolory kładzone szeroko przyciągają oko tych co przywykli dziś do antyszuki — to jednak

HALINA BOHDANOWICZ

Malarstwo trudne

nade wszystko odczytujemy tu przekaz treści pozaplastycznych: psychologiczne „portrety” ludzi udręczonych — a one są bolesne, wprost tragiczne.

Jednak wśród tych obrazów strasznie przykrych znalazł się jeden — zatytułowany przez Barbarę Urbanik

Dyndę „Czułość” — na którym z przejmującą wyrazistością, z właściwą temu malarstwu zamierzoną deformacją, wyobrażona jest kobieta obu rękoma przytulająca do siebie przeciwieństwo z posiadanych wartości: rybę czy owoc, jakieś stworzenie — po prostu symbol tego co jakże cenne jako swoje, najbliższe, nie do odebrania...

Malarstwo to nie jest do podobania się, ale do wejścia w jego psychologiczne źródła. — Te obrazy będące bolesnym wyznaniem każą nam głęboko zamyślić się nad drugim człowiekiem, wywołują moment zastanowienia się i nad własnymi chwilami załamania i cennymi chwilami choćby najdrobniejszych radości.

Nowohuckie sklepy zaczynają przypominać niespotykane już budki z piwem. Towarzystwo rozsiada się przed sklepem pije piwo z butelek, słowem salonowym nie grzeszy kobiety zaczepia. Wydawało by się że zlikwidowanie budek rozwiązuje problem koleśków spod budki z piwem. Niestety, tak nie jest. A nie jest za sprawą samych smakozywiów piwa jak również handlu i gastronomii, które oferują spożywanie piwa w jak najgorszym wydaniu. Najpierw może o handlu. Smutny to obraz, gdy w sklepie na osiedlu Stalowym młodzież szkolnej sklep nie miał nic do zaproponowania do

Piwo dla najmłodszych

picia oprócz piwa. Przed paroma dniami obserwowałem właśnie taką sytuację. Nie było pepsi, nie było oranżady, więc chłopcy z tarczami szkolnymi wzięli się za piwko.

Gastronomia natomiast będąca prawie w całości podporządkowana WSS „Spolem” nie troszczy się zupełnie o kulturę podawania piwa w swoich lokalach. Przykład: piwiarnie w barze „Pod Zegarem” przemianowanym obecnie na „Hutnik” czy też w „Zachęcie”. Nie ma nic przeciwko piwiarniom. Funkcjonują one w większości krajów, lecz piwo pije się tam w warunkach przyzwoitych, kultura jego podawania i spożywania jest o wiele wyższa niż u nas. Oczywiście w Polsce piwo służy m. in. do upijania się, ale nie oznacza to wcale że należy ten fakt tolerować. Ponadto należy zatroszczyć się o większy wybór napojów chłodzących. Wiem, że na piwie robi się dobry interes, zwłaszcza nie dolewając do pełna kufli zapieczonym klientom, ale czy tylko o handlowy interes dbać należy (w tym akurat przypadku). Znam kawiarnię „Rusałkę” nad Zalem, gdzie piwa nie podają i młodzieży w niej nie brakuje. Przed letnim sezonem warto więc przeanalizować problem piwa i napojów chłodzących. Obecna sytuacja jest naprawdę przerażająca.

JAN KATON



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KARATEKĄ

Karate cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży. Kiedy przed rokiem zamieściliśmy większy reportaż o karate, napłynęło wiele listów z prośbą o zorganizowanie kursów w tej dyscyplinie dla młodzieży naszej dzielnicy. Aktualnie kursy takie odbywają się już w szkołach podstawowych, a w najbliższym okresie czasu Rejonowy Uniwersytet Robotniczy wspólnie z TKKF ZSMP HiL także zorganizuje taki kurs. Szczegółowych informacji udziela, jak również zapisy przyjmuje — sekretariat ZF ZSMP HiL, telefon 409-14 lub wewnętrzny 41-66 i 42-04.



Fot. JACEK WCISŁO

1870 W.I. LENIN 1978



AKTUALNOŚCI

FINAL III OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Finał III Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZF ZSMP odbędzie się dnia 28 kwietnia br., tj. w piątek w Klubie Młodych, os. Młodości 1, o godz. 17.00 W programie artystycznym m. in. artyści Estrady Krakowskiej. Zapraszamy młodzież do dopingowania swoich finalistów. Wstęp wolny.

W dniach 24 i 27 kwietnia w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbędą się finały Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na szczeblu dzielnicowym. Startować będą reprezentanci poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji z terenu Nowej Huty. Po eliminacjach pisemnych (24. IV) odbędzie się występ zespołu muzycznego z Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Zapraszamy.

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ W MPEC



Przedziany eliminacjami przeprowadzonymi w poszczególnych Kołach ZSMP Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, w dniu 14 bm. — w zakładowym klubie „Kierka” — odbył się ogólnozakładowy finał Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej.

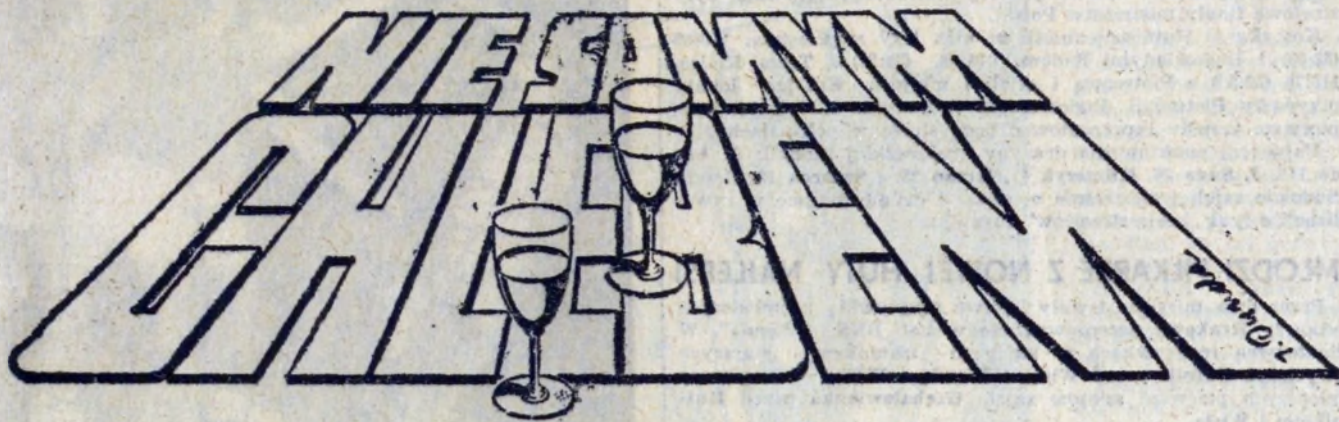
Do rozgrywek finałowych stanęło pięciu zawodników, którzy kolejno odpowiadali na zadawane im pytania. Zgromadzeni w klubie młodzi i starsi pracownicy MPEC oraz młodzież z zaprzyjaźnionego Koła ZSMP z Wydziału Rur Zgrzewanych naszej Huty, gorąco oklaskiwali trafne odpowiedzi. Finałowe rozgrywki przeplatane były występami zespołu wokalnego MPEC.

Ostatecznie zwycięzcą został Zbigniew Paleczny — słusarz. Drugie miejsce zajął Stanisław Nowak — konserwator, wyprzedzając Włodzimierza Szepepanika — tokarza. Wszyscy finaliści otrzymali nagrody, a wymienieni trzej najlepsi wezmą jeszcze udział w finale dzielnicowym.

Na zakończenie tej ciekawej imprezy miło miejsce podziękowanie członkowi zespołu wokalnego MPEC — mgr Marii Olszowskiej za pięcioletnią społeczną działalność w zespole oraz wręczenie z tej okazji kwiatów i nagrody pieniężnej. (J. S.)

GŁOS MŁODYCH
GM

ŚMIECH TO ŹDROWIE



Rys. J. DYNDĄ



MYŚLI

SPORTSMENKA

Ma w sporcie rezultaty:
Już z trenerem jest „na ty”!

SUGESTIA

Towar ma te same wady,
Ale lepszy, bo — spod lady.

DZIADEK NA ZABAWIE

— „Dobre melodie, gdy skoczne!”
rzekł dziadek — „Zawsze odpoczne!”.

W CK znowu pachnie stęchlizną

Stąłem w kolejce po zakup jakiejś książki w Centralnej Księgarni w Nowej Hucie. I nawet nie śmiałybym podsłuchiwać rozmowy sprzedawczyni z klientem, gdyby ona toczyła się w cichoci. Do wysłuchania jej zostałem zmuszony bo sprzedawczyni ma zbyt donośny głos. Gdy mój poprzednik o coś zapytał a potem dodał, że coś tam było napisane w „Głosie Nowej Huty”, pani z przeciwnej strony lady zapytała z wielkim zdziwieniem:

- W jakiej gazecie?
- No, w „Głosie Nowej Huty”.
- Ja takiej gazety nie znam.
- Ale przecież pani pracuje w Nowej Hucie!
- Ja tylko mój panie tu dojeżdżam z Krakowa. Gdyby mnie pan zapytał o „Życie Literackie”, to co innego.

Skuliłem się. Przez chwilę przypomniałem sobie tamtych „strasznych mieszczan” z podwawelskiego grodu, ale to było dwadzieścia parę lat temu. Tymczasem tu w tej świątyni książek, ktoś kto został powołany do bardziej wzniosłych jak tylko handel celów jest nośnikiem tamtych poglądów? Przypatrywałem się pani już nie pierwszej młodości i zacząłem jej bardzo współczuć, że ja tak los pokarał zmuszając do podjęcia pracy w dziedzińcu Krakowa, która śmie się miewać jego nieodłączną częścią. Można by zapytać dlaczego zmusza się ludzi do miłości, choć trzeba przyznać iż pani w CK była szczerą w swoich odczuciach. A może przydało by się przy wiosennych porządkach przewietrzyć niektóre poglądy?

Zastępca



Monika Ch. miała 20 lat, głowę pełną marzeń i nadziei, ładną buzię ale nie poza tym. Chciała natomiast — jak to zwykle w tym wieku bywa — mieć o wiele więcej. Dziewczynę, a raczej już młodą kobietę, interesowały nie dobra duchowe lecz oczywiście te bardziej wymierne, czyli po prostu materialne. O te ostatnie nie tak znowu łatwo. Co robi młoda dziewczyna gdy nie ma tego czego mieć by głównie chciała? Młoda dziewczyna robi użytek z młodej buzi, z młodych nóg tudzież innych młodych przyłeczności...

Więc robiła ten użytek Monika Ch. i to wcale z dobrym skutkiem. Szybko rzuciła pracę gdyż kupiła 3 tysiące miesięcznie zupełnie ją nie interesowały. Teraz nie musiała ustawać wczesnie rano, pchać się do tramwaju i grzecznie słuchać tego co mówi szef. Przedpółnania miała wolne, natomiast wieczory zajęte. I do tego nie wszystkie.

„Pracowała” w branży znanej podobno od początku świata. Powiedzmy jednak od razu, że nie pałętała się po Planach, czy po dworcach gdyż była „sortem” wyższej klasy. Monika Ch. nawet do knajp nie zaglądała często. Nad wszystko przedkładała mieszkanie.

Wszystko było bardzo proste. Oto Monika Ch. pełniła rolę pani do „towarzystwa”. Dawota zapraszać się na intymne sam na sam, w warunkach komfortowych i bezpiecznych. Ponieważ — jak już powiedzieliśmy — była sortem wyższej

klasy to i świadczone przez nią usługi też do dobrych należały. Panowie byli zadowoleni, a stan swoich uczuć demonstrowali ruchem w kierunku portfela. Potem polecali „znaną” swoim przyjaciołom zastrzegając sobie jednak prawo pierwszeństwa. Klientów było więc wielu, a adekwatnie do powiększającej się

Kronika sądowa

20 lat i więcej nic...

ich liczby rosły także dochody pani Moniki. Mogła sobie pozwolić na ekstrawaganckie ciuchy, na życiowy standard o którym marzyła, do którego konsekwentnie dążyła. „Kariera” Moniki wydała się być podjętą jej rodzicom. Ci ostatni to solidni, porządni ludzie (ojciec jest inżynierem w HiL) i chociaż żyli obawy co do moralności córki nie przepuszczali, że Monika jest po prostu prostytutką. Przeżyli także szok gdy dziewczynę

pewnego dnia aresztowano, a potem oskarżono przed sądem.

Oskarżona o „pospolite przestępstwo kryminalne”. Monika Ch. nie rezygnując z kontaktów z przygodnymi partnerami była się pewnego dnia zakochała. Uczuciem oddarzyła pospolitego lumpa i złodzieja. To z nim pewnego dnia — i namówiona przez niego — wybrała się na skok, który przyniósł jej dobranej parze prawdziwe pieniądze.

Dokonali mniszkańskiego włamania. Solidarnie i zgodnie. W trakcie płażowania wnętrza zjawili się właściciele. Złodzieje nie zamierzali się z nią obchodzić delikatnie. Amant solidnie pobił kobietę (przebywała potem przez kilka miesięcy w szpitalu), a pomagła mu w tym jego luba. Potem wzięli łupy i sobie poszli.

Nie długo cieszyli się wolnością. Szybko zostali ujęci i postawieni przed sądem.

Sędziwo, a potem przewód sądowy w pełni potwierdziły winę oskarżonych. Potwierdziły także ich negatywne sylwetki. Dodajmy, że ukochany Moniki — Bogdan W. — był już dwukrotnie karany więzieniem. Tym razem otrzymał wyrok opiewający na 5 lat pozbawienia wolności, a Monika Ch. osadzona została za krótkami na 3 lata. Czy zmieni swoje postępowanie gdy znowu odzyska wolność? Na to pytanie odpowie ona sama i upływający czas.

J. HANDEREK

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— W hucie jest bardzo dużo skrótów, trudnych do rozszyfrowania dla przeciętnego czytelnika. Co na przykład oznacza skrót OC?

— Odpowiedź jest prosta. Oczywiście, iż skrót OC oznacza: Ocynkownia.

CO TYGODNIU?

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ebirah potwór z głębin” prod. japońskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szkariatny pirat” prod. USA, od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Smiercionośny ładunek” prod. USA, od 15 lat, od 28 bm. do 1 maja, godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Krótki sezon” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 20 do 23 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.00 „Nickelodon” prod. angielskiej, od 12 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Sędzia z Teksasu” prod. USA, od 18 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nieme kino” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pocałunki z Hongkongu” prod. francuskiej, od 12 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Najdłuższa droga” prod. jugosławińskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Powrót różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat.

SFINKS od 20 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kobieta w czerwonych butach” prod. francuskiej, od 18 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zamach w Sarajewie” prod. jugosławińskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Brawurowe porwanie” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

22 i 23 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 24 bm. teatr nieczytany, 25 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”, 26 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 27 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 28 bm. godz. 18.00 „Nasza patetyczna” (przedstawienie zamknięte).

Dom Kultury Huty im. Lenina, Nowa Huta, ul. Majakowskiego 2

21. IV. godz. 17.00 — Zebranie organizatorów Turnieju Kulturalnego HiL.

21. IV. godz. 17.30 — „Społeczna Akademia Kultury” — wykład dr B. Blachnickiego „Polityka kulturalna PRL”.

21. IV. godz. 18.15 Dialogi o sztuce prowadzi prof. Włodzimierz Hodys z twórcami nieprofesjonalnymi.

21. IV. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — film archiwalny z FilMOTEKI Polskiej.

24. IV. godz. 18.30 — Z cyklu: Wieczorów narodowych „Wieczór hinduski”.

25. IV. godz. 18.00 — Finał konkursu turniejowego „Regeneracja”.

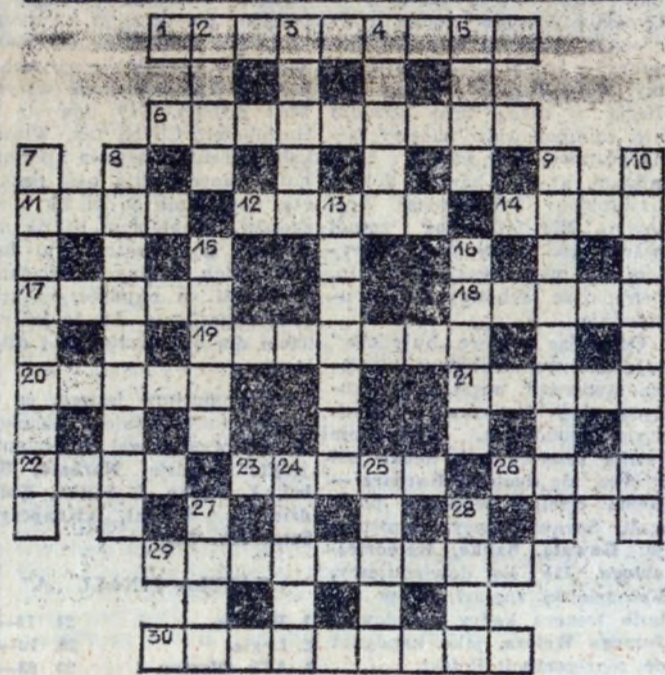
Klub Kuźnia, Nowa Huta os. Złotego Wieku 14

21. IV. godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — film produkcji japońskiej „Cesarzowa Jang Kuei — Fei”.

24. IV. godz. 18.00 — „Pożegnanie poborowych” — spotkanie przy muzyce w gronie kolegów z udziałem przedstawicieli Rady Osiedli.

Klub Seniora, Nowa Huta, os. Na Skarpie 64

27. IV. godz. 16.00 — Uroczysty koncert z okazji „Święta Pierwszomajowego”.



Poziomo: 1. górzysta kraina leżąca częściowo w Turcji, Iraku i Iranie, 6. bywa ziołowa, napędowa, zbożowa, 11. parzą, 12. ciamajda, 14. los, sytuacja życiowa, 17. gruba tkanina z czystej wełny, 18. witka, 19. był taki serial amerykański w naszej telewizji, 20. rodzaj ciastka, 21. śnieżna droga, 22. zdjęcie stanowiące część taśmy filmowej, 23. jęszcze nie meżatka, 26. złagodzenie cierpienia, 29. błuzniarstwo, 30. drewno (brzozy, topoli) o charakterystycznym rytmiku stojów, używane do wyrobów artystycznych i pięknych mebli.

Pionowo: 2. ratuje boksera przed ciosem, 3. narzędzie ocaczenia, 4. „liofilizowana” trawa, 5. powstała w stoczni Noego, 7. tkanina pod płaszczem, 8. z Wedlem się kojarzy, 9. owad lub barwnik z niego otrzymywany, 10. łódź o dwóch kadłubach, 13. miejsce pamiętnego zwycięstwa Miltiadesa, 15. telewizyjny gad, 16. uroda, 24. przelanie praw (wspak), 25. sklepienie nad Ziemią, 27. wydzielina gruczołów mająca postać ciągnącego się, bezbarwnego płynu, 28. cienki, ostry, przenikliwy głos.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26. bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 7. kapitan, 8. Rubikon, 10. Soplca, 11. antykwa, 12. rów, 13. egzema, 15. angina, 18. armata, 19. wymiar, 20. norka, 21. karbid, 24. tarcza, 27. bolero, 29. kropka, 30. sto, 31. atletka, 32. zgorzel, 33. ratunek, 34. rogatka.

Pionowo: 1. barometr, 2. bielizna, 3. Ankara, 4. wrzawa, 5. Ob. 6. poświata, 9. irydium, 14. meander, 16. nowator, 17. morwa, 22. arbitraż, 23. Belzebub, 25. reportaż, 26. ziarenko, 28. osadka, 29. kozera.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14 WYLOSOWALI:

1. Andrzej Tabor, ul. Siemiradzkiego 2/2 31-137 Kraków; 2. Bronisław Kamysz, wieś Jagodniki, 33-272 Demblina, woj. Tarnów; 3. Piotr Legerski, os. Kolorowe 12/38, 31-939 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu



Wiosna nie służy piłkarzom

Czas planowanych porażek dobiegł końca, teraz piłkarze Hutnika tracą już punkty nieplanowo. Zbliżyli się w ten sposób do strefy spadkowej na odległość niebezpieczną. Brak zdobytych punktów można by jeszcze przeboleć gdyby jednak drużyna prezentowała odpowiedni poziom gry. Tymczasem to co oglądaliśmy w niedzielę na remontowanym stadionie przy al. Igołomskiej, mogło przyprawić nie jednego kibica w przysłowiowy szal rozpaczy. Nieporadność strzelecka, brak koncepcji w przeprowadzaniu ataków czy też „wahnięcia” w obronie doprowadziły do tego, że nie prezentująca dużych umiejętności drużyna Moto Jelcz wywiozła z Nowej Huty punkt. Jedną sytuacją bramkową, którą stworzył Sysło oddając strzał w słupek, to stanowczo za mało jeśli poważnie myślimy o utrzymaniu w drugiej lidze. Wydaje mi się, że należy poważnie przeanalizować skład zespołu. Przydatność niektórych zawodników wydaje się być na obecnym etapie wątpliwa. Myślę, że rozpatrzą ten problem szkoleniowcy Hutnika wraz z działaczami i zawodnikami. Sprawa jest poważna, grozi bowiem Nowej Hucie utracenie zespołu w drugiej lidze. Sytuacja zaniepokojeni są też kibice, którzy w niedzielę opuszczali boisko z uczuciem dużego żalu do zawodników i trenera. A ponieważ, jak powiada porzekadło, nie ma skutku bez przyczyny, należy jak najszybciej znaleźć przyczynę złej postawy na boisku. Po to, aby wyciągnąć odpowiednie wnioski. Odrębna sprawa to zachowanie się nowohuckich kibiców. To co widzieliśmy i słyszeliśmy w czasie ostatniego meczu nie można inaczej nazwać jak tylko zwykłym chamstwem. Zresztą kibicom nowohuckim poświęciliśmy już nieraz miejsce na naszych łamach. Następnym spotkaniem Hutnik rozgrywa z ROW-em w Rybniku. (mg)

Czy siatkarze zasiądą na mistrzowskim fotelu

Z wyprawy do Warszawy siatkarze Hutnika wrócili jako liderzy grupy „A”. Stało się to za sprawą trzech zwycięstw nad AZS-em, Piłnikiem i Gwardią Wrocław. Jedną przegraną z zespołem Huberta Wagnera — Legią, nie przynosił imy. Tu stwierdzić wypada, że Legia w czasie tego turnieju nie zaimponowała nadzwyczajną postawą, a w meczu z Hutnikiem akurat bardzo dobrze usposobiony był Tomasz Wójtowicz. Nie jest więc zespół warszawski głównym faworytem do mistrzowskiego tytułu, pomimo że fachowcy tak go ustawiają.

Oceniając postawę „hutników” w czasie warszawskiego turnieju, stwierdzić wypada, że drużyna staje się coraz twardszym monolitem. Wprawdzie ławka rezerwowych nadal jest krótka, ale duetowi Karbarz — Bebel dzielnie seundują pozostałych. Sprawozdawcy wyróżniają: Kowala, Sańkę, Kołodziej-skiego. Jak się dowiadujemy, Kołodziej-ski znalazł się w notessie trenera kadry narodowej. Jerzego Welcza, jako kandydat do reprezentacji Polski. Czy Hutnik zdobędzie mistrzostwo Polski? — pytanie ta-

TABELA FINAŁU „A”

1. Hutnik	21	74—45
2. Legia	20	70—46
3. AZS Olsztyn	20	68—50
4. Piłnien	18	69—51
5. Gwardia Wr.	17	66—53

Ze sportu szkolnego

Tradycyjnym zwyczajem Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie zorganizował dla młodzieży szkolnej inaugurację DNI OLIMPIJSKIEGO, połączoną z odczytaniem apelu olimpijskiego.

W działalności Szkolnego Związku Sportowego w okresie wiosny nastąpi zwiększona ilość imprez sportowych. Celem nadrzędnym „Dni” jest dotarcie z ideą olimpijską do nowohuckich szkół, zakładów, klubów sportowych itp. — wszędzie tam gdzie jest młodzież.



MŁODZI KOSZYKARZE HUTNIKA AWANSOWALI DO PÓŁFINAŁÓW MISTRZOSTW POLSKI

Bardzo pomyślne wiadomości nadeszły z Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie na hali miejscowej Piotrcovii rozgrywane były strefowe finały mistrzostw Polski.

Koszykarze Hutnika odnieśli w nich trzy zwycięstwa: 116:62 (52:33) z Budowlanymi Radom, 74:66 (35:32) z Tęczą Kielec, 115:76 (52:35) z Piotrcovią i zajęli I miejsce. Kolejne lokaty przypadły Piotrcovii Budowlanym i drużynie kieleckiej. Dwa pierwsze zespoły reprezentować będą strefę w półfinałach MP. Najwięcej punktów dla drużyny krakowskiej zdobyli: A. Suda 115, J. Suda 86, Klimczyk 41, Krzan 25, i Szporna 18. Bracia Sudowie zajęli jednocześnie pierwsze i drugie miejsce w rywalizacji o tytuł „króla strzelców” turnieju.

MŁODZI PIŁKARZE Z NOWEJ HUTY NAJLEPSI

Przez dwa miesiące trwały halowe rozgrywki najmłodszych piłkarzy Krakowa przeprowadzane w hali BKS „Wanda”. W finałowych rozgrywkach w kategorii trampkarzy starszych zwyciężył Hutnik przed Wisłą i Wandą. Wśród trampkarzy młodszych pierwsze miejsce zajęła Giebalowianka przed Hutnikiem i Wisłą.

Rozgrywki cieszyły się dużym zainteresowaniem. Brało w nich udział 48 zespołów, a godnym odnotowania jest fakt sprawnego ich przeprowadzenia.

MINIMALNA PORAZKA KOSZYKAREK HUTNIKA Z WISŁĄ

HUTNIK — WISŁA 60:65 (32: 33)

W rozgrywkach o Puchar Polski los przydzielił koszykarkom Hutnika drużynę Białej Gwiazdy, krakowską Wisłę.

Wiślaczki, występujące bez kadrowiczek, odniosły z dużym trudem wywalczone zwycięstwo. Mecz był bardzo zacięty i emocjonujący. Po wyrównanej i stojącej na niezłym poziomie pierwszej połowie, w drugiej „hutniczki” nie wykorzystały kilku bardzo dogodnych pozycji rzutowych i nie potrafiły powstrzymać szybkich kontrataków bardziej rutynowanych rywalków. W końcówce, mimo niezwykle ambitnego zrywu i agresywnego krzyka na całym boisku, podopieczne trenera Książka nie zdołały odrobić straconego dystansu.

Do najlepszych zawodniczek na boisku należały Jędrzejewska i Kucharska, słabszy natomiast występ, szczególnie w ataku miała Jaroszevska.

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły: Kucharska 16, Doniec i Jędrzejewska po 12, oraz Jaroszevska i Morawska po 8. (V.)

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA TURNIEJ UEFA

W nowohuckim „Orbisie” (Centrum „B”) można nabywać bilety na mecze piłkarskie rozgrywane na stadionach Hutnika, Cracovii i Wisły w ramach turnieju UEFA juniorów. Tam można też nabywać bilety na finał turnieju grupy „A” w siatkówce, który rozgrywany będzie w hali Hutnika w dniach 26—29 kwietnia.

Zarząd Budowlanego Klubu Sportowego „Wanda” zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze, które odbędzie się 24. IV. br., o godz. 17.00, w budynku klubu przy ul. Bulwarowej 8. Przewiduje się omówienie działalności klubu w sprawozdawczym okresie, jak również wytyczenie kierunków na najbliższą przyszłość.

Zarząd Budowlanego Klubu Sportowego „Wanda” zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze, które odbędzie się 24. IV. br., o godz. 17.00, w budynku klubu przy ul. Bulwarowej 8. Przewiduje się omówienie działalności klubu w sprawozdawczym okresie, jak również wytyczenie kierunków na najbliższą przyszłość.

Zbliża się Centralny Rajd Hutników



Największa nasza impreza turystyczna — Centralny Rajd Hutników „Gorce-78” odbędzie się w dniach 2—4 czerwca br. Rajd ten organizowany jest przez Oddział PTTK HiL i Związkową Radę Kombinatów już po raz szesnasty. W tym roku o wysokiej randze tej imprezy świadczy objęcie nad nią patronatu przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Turystyki Zarządu Głównego PTTK.

Rajd „Gorce-78” odbędzie się w czterech dyscyplinach: górskiej, motorowej, kajakowej i kolarskiej. Meta znajdować się będzie w Ochotnicy Dolnej nieopodal Gminnego Ośrodka Kultury. Organizatorzy rajdu przygotowali dla uczestników kilkanaście atrakcyjnych tras. Drużyny prowadzić będą wykwalifikowani organizatorzy turystyki i przodownicy GOT, MOT, TOK i KOT.

Jak co roku dla uczestników przygotowane będą liczne konkursy z nagrodami. Tegoroczny Rajd Hutników „Gorce” odbędzie się pod hasłem: „25 lat pracy Oddziału Zakładowego PTTK Huty im. Lenina”. Prawie wszystko o rajdzie już wiadomo, podam jeszcze tylko za tydzień trasy i warunki zgłoszenia.

ROWEREM PO WIOSNĘ

Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp” organizuje wycieczkę rowerową do Bibic koło Krakowa. Zbiórka członków Klubu oraz wszystkich chętnych lubiących ten rodzaj turystyki, w niedzielę 23 kwietnia o godz. 7.45 obok stacji benzynowej na os. Strusia w Nowej Hucie.

Powrót z wycieczki nastąpi około godziny 17. Klub „Tramp” serdecznie zaprasza na tę wyprawę po wiosnę!

Z WODNIAKAMI NA POPRAD

Klub Turystyki Wodnej „Wiking” organizuje w dniach od 30 kwietnia do 1 maja br. Spływ Kajakowy Popradem z Muszyny do Nowego Sącza. Myślę, że propozycja ta spotka się z przychylnym odzewem wodniaków. Druga impreza, jeszcze chyba bardziej atrakcyjna, to XIII Spływ Hutników na Pilicy, od Makuszyń do Sulejowa. Spływ odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 maja. Zgłoszenia oraz bliższe informacje w Klubie Turystyki Wodnej PTTK HiL „Wiking”, os. Stalowe 16, w podwórku.

„WIOSNA W DOLINKACH”

Przypominamy o zbliżającej się, pełnej uroku imprezie KTP „Wiosna w Dolinkach”.



Fot. JERZY WCISŁO

Szansa na mistrzostwo Polski przed piłkarzami ręcznymi Hutnika

Gwardia Opolo — Hutnik 24:25 (13:11) i 22:21 (11:7)

Gmyrek 3 i 3, Migas 3 i 0 oraz Gawlik 0 i 1.

Po zaciętych bojach doszło w Opolu do podziału punktów. Mecze nie stały na najwyższym poziomie, lecz były niezwykle dramatyczne — o zwycięstwach decydowały ostatnie sekundy. U większości zawodników można było zauważyć objawy zmęczenia wyczerpującym sezonem. Mimo porażki Hutnik zmniejszył dystans do prowadzącego Śląska do 4 punktów, gdyż lider tabeli przegrał w Mielcu z miejscową Stalą 19:24, a w rewanżu zdołał zaledwie zremisować 17:17.

Bramki dla Hutnika zdobyli: Kaluziński 3 i 7, Garpiel 9 i 1, Wilkowski 3 i 5, Przybyło 4 i 4.

IMPREZY SPORTOWE

- PIŁKA RĘCZNA**
22. IV. godz. 16.30
Stal Mielec — Hutnik (o mistrz. I ligi)
23. IV. godz. 13.00
Stal Mielec — Hutnik (rewanz)
 - BOKS**
23. IV. godz. 9.30
Star Starachowice — Hutnik (Puchar Polski)
 - KOSZYKÓWKA**
22. IV. godz. 18.00
Korona Kraków — Hutnik (Puchar Polski)
- Zawody odbywają się w hali Hutnika przy al. Igołomskiej.

ZAKOŃCZENIE SEZONU NARCIARSKIEGO

W niedzielę, 23 kwietnia odbędą się zawody narciarskie na zakończenie sezonu o „Puchar Krokusów”. Zawody organizuje Klub Narciarski PTTK HiL w konkurencji slalomu gigant kobiet i mężczyzn. Odbędzie się one na stokach kotła świńskiego w rejonie Hali Goryczkowej. Trasa nie jest trudna, organizatorzy serdecznie zapraszają. Dla zwycięzców przewidziane są dwa puchary, atrakcyjne nagrody, dyplomy.

SZKOLENIE WYSOKOGÓRSKIE

Klub Tatrzński PTTK HiL zaprasza wszystkich turystów huty we wtorek 25 kwietnia o godz. 17 do Klubu Turysty HiL, na zakończenie szkolenia wysokogórskiego. Prelekcje o historii taternictwa i alpinizmu w Polsce wygłosi Krzysztof Fedorowicz.

ZEBRANIE PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

W czwartek 27 kwietnia o godz. 15.30 odbędzie się w sali szkoleniowej ZOS zebranie ogólne Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL połączone ze szkoleniem. Jego temat: „Osiągnięcia światowego hutnictwa na tle Kombinatów HiL”.

AKTYW PTTK HiL

Kol. Olgierd Turyna jest brygadzystą elektryków utrzymania ruchu Wielkich Pieców HiL. Pracuje w hucie od 1953 roku. Członkiem PTTK jest od 1961 roku; wstąpił do Koła PTTK w Wydz. Wielkich Pieców. Najchętniej uprawia turystykę górską, lubił wędrować z namiotem i plecakiem. Należał do grona pierwszych zorganizowanych turystów HiL — „Wierzmaki”. Znany jest jako członek tria — Piskorski-Paszkowski-Turyna. Pilsenką umiał wycieczki i ogniska.

Od wielu już lat turystykę wodną przedkłada ponad inne formy spędzania wolnego czasu. Raz wziął udział w spływie kajakowym, było to w 1964 roku na Brdzie i od tego czasu pozostał już wierny turystyce wodnej. Jest jednym z założycieli KTW „Wiking”. Od 8 lat prezesuje klubowi, organizuje spływy, wycieczki, szkolenia wodniackie. Jest wyróżniony Srebrną Odznaką PTTK i Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki.